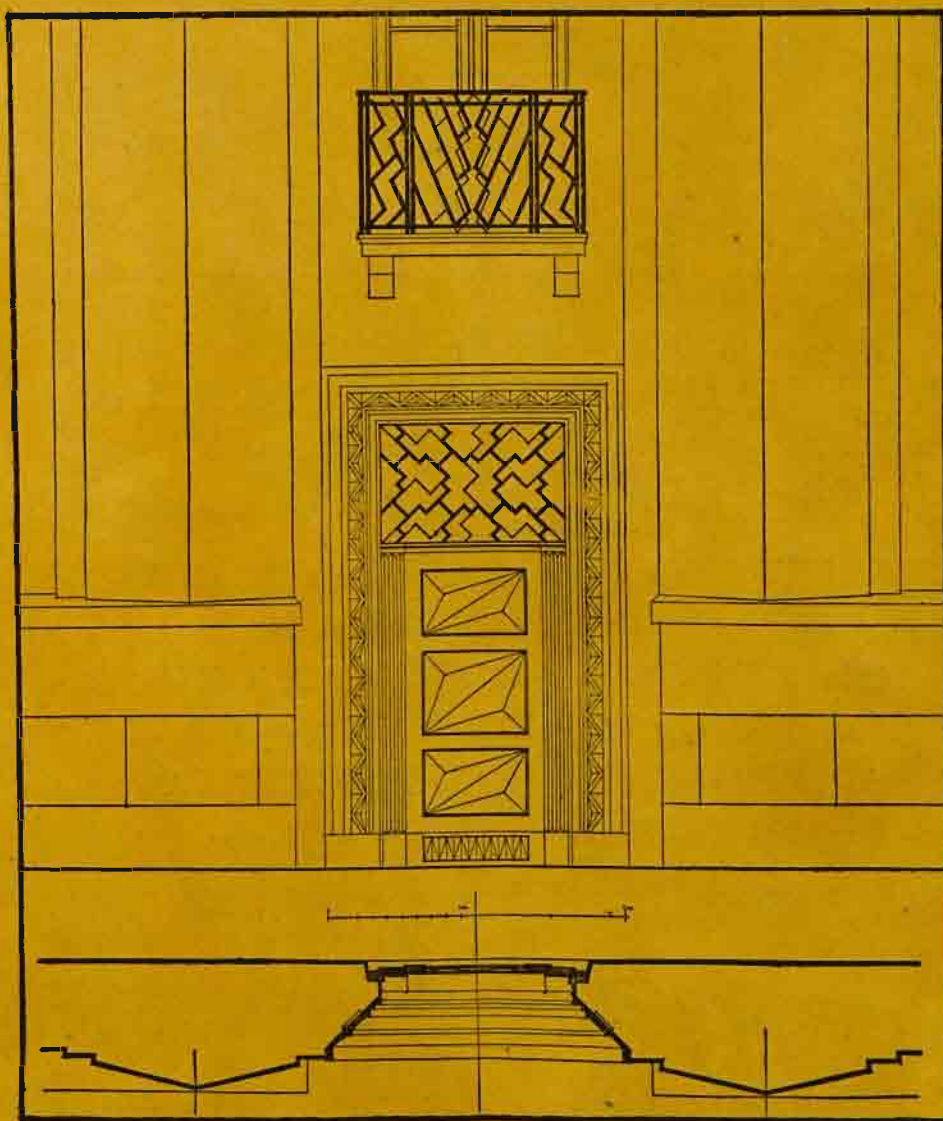


ARCHITEKT

ORGAN ZWIĄZKU ARCHITEKTÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

TREŚĆ: WACŁAW NOWAKOWSKI: DOMY CZYNSZOWE ZAKŁADU
UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE. —
HENRYK JASIEŃSKI: PARĘ PRZYGODNYCH UWAG PORÓWNAW-
CZYCH O KILKU NOWYCH DOMACH MIESZKALNYCH (DOMY
CZYNSZOWE Z. U. P. U. I DOM PROFESORÓW U. J.). — KRONIKA.



1

9

2

9

ZESZYT 4

ROK XXII

„P I O N”

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

SKA Z OGR. ODP.



CENTRALA:

KATOWICE, UL. TEATRALNA 6

ODDZIAŁ:

TARNÓW, UL. N. P. MARJI 16



WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY BUDOWLANE
W ZAKRESIE BUDOWNICTWA NAD- I POD-
ZIEMNEGO W DRZEWIE, CEGLE,
BETONIE I ŻELBETONIE — ORAZ
PROJEKTY I OBLICZENIA
W CENACH JEDNOSTKO-
WYCH I RYCZAŁ-
TOWYCH



ARCHITEKT



ZWIĄZEK ARCHITEKTÓW
WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

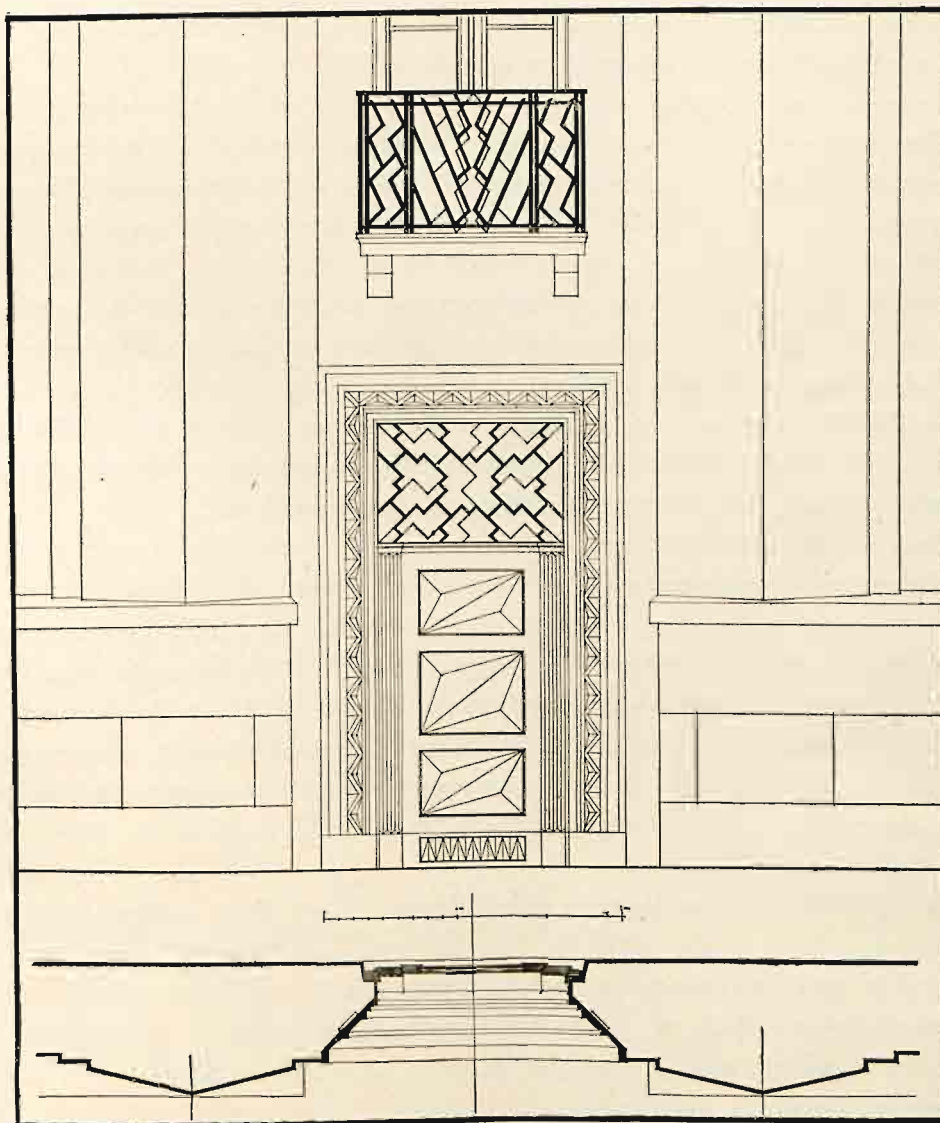
1 9 2 9

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR NACZELNY:
INŻ. ARCH. HENRYK JASIEŃSKI

KOMITET REDAKCYJNY:

INŻYNIEROWIE-ARCHITEKCI: KAZIMIERZ KULCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI,
FRYDERYK TADANIER, ANDRZEJ TICHY, WITOLD WIERZCHOWSKI
ADRES: „ARCHITEKT“, KRAKÓW, ULICA BASZTOWA L. 17, TELEFON NR. 340

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
KLISZE: «ŚWIATŁOCIEŃ», T. JABŁOŃSKI I SP.



RYC. 1. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. SZCZEGÓŁ FASADOWY Z PROJEKTU
I DOMU CZYNSZOWEGO Z. U. P. U. W KRAKOWIE

DOMY CZYNSZOWE ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

ZAKŁAD Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, dawniej Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy, był pierwszą instytucją, która po wojnie rozwinęła na wielką skalę zakrojoną akcję budowlaną z własnych funduszy.

Akcja ta, mająca na celu lokatę kapitału, jest równocześnie wspianiem świadczeniem społecznym tej instytucji w stosunku do jej członków.

Jako taka, oparta o kalkulację tak niską, na jaką prywatny kapitał żadną miarą pozwoliłby sobie nie mógł, rozwinęła się akcja ta w momencie, w którym ruch budowlany pry-

watny dławiony jest fatalną konjunkturą na rynku pieniężnym i niezdrowymi stosunkami panującymi w skutek tego w przemyśle budowlanym.

Korzystniejsze objawy, jakie mogliśmy zaobserwować w Krakowie w ostatnich dwóch sezonach w prywatnym ruchu budowlanym, nie wydają się być trwałe z tej prostej przyczyny, iż mieszkania budowane obecnie i oparte choćby o oprocentowanie 8% stają się niedostępne z racji ich ceny nawet dla ludzi sytuowanych dobrze, a były i są nieosiągalnym marzeniem dla rodzin żyjących z pensyj urzędniczych.

Skoro dziś są takimi, będą tem mniej dostępne szerszym warstwom społecznym w najbliższej przyszłości wobec stałej tendencji zwykłej w kosztach budowy z jednej, zaś w wydatkach każdej rodziny z drugiej strony.

Komisje Zakładu, które mają za zadanie badanie warunków mieszkalnych członków ubiegających się o przydział mieszkania, potwierdziły w zupełności wprost groźne warunki, wśród których żyją i pracują starzy i wzrasta przyszłe pokolenie.

Wykładnikiem tej nędzy jest liczba zgłoszeń na mieszkania, które tego roku przydziałać się będzie. Zgłoszenia przekroczyły cyfrę 650 na 50 mieszkań, jakimi Zakład rozporządza.

Cyfra tych zgłoszeń świadczy ponadto o warunkach najmu, które przy mieszkaniach wyposażonych we wszystkie urządzenia nowoczesne, aż do dźwigów osobowych włącznie, niewiele tylko są wyższe od ustawą obowiązujących dla mieszkań przedwojennych.

Zakład, zmiierzając z jednej strony do dania przyszłym lokatorom maximum warunków higieny i wygody, zaś z drugiej dążąc do minimum kosztów budowy, przyjął pewne założenia służące do osiągnięcia tego celu.

Założeniami temi są:

- 1) zdrowa parcela o jak najlepszym naświetleniu i w możliwie najdogodniejszym punkcie miasta,
- 2) zasadnicze wyeliminowanie mieszkań czysto oficynowych i suterenowych,
- 3) wyposażenie mieszkań we wszystkie urządzenia higieniczne i kulturalne,
- 4) wysokość ubikacji 2.90 m. w świetle,
- 5) przeciętna kubatura pokoju 60 m³.

Należy tu zwrócić uwagę, że każde zagadnienie higieny, wygody oraz ekonomji rzutu i projektu, rozwiązywane przez architekta w myśl życzeń budującego, dostosowywać się musi do przyjętej formy miejscowej życia ludzi.

Te zaś formy kształtuje i dyktuje stopień kultury materialnej i duchowej danego społeczeństwa.

Nie będziemy mogli niestety jeszcze długo budować u nas domów zbiorowych tak ekonomicznie, jak na to pozwolić sobie może Zachód, gdyż cały szereg warunków miejscowych, nawyków, a nawet przesądów staje temu na przeszkodzie.

Utwierdziłem się w tem przekonaniu przez porównanie choćby Krakowa z Bielskiem i Białą. Różnica w tym względzie na naszą niekorzyść jest olbrzymia.

Gospodyni domu, wychowana na kulturze niemieckiej, stawia sobie jako punkt ambicji bezwzględna czystość w każdym calu swego mieszkania, a w każdym urządzeniu, służącym do uproszczenia gospodarstwa, widzi obniżenie kosztów utrzymania i bezwzględnie z niego korzysta.

Kwestję sługi uważa za źródło kosztu i kłopotu, a skoro ją mieć musi, wymaga od niej

pod względem czystości i sprawności daleko więcej niż u nas, lecz także daje jej wzamian wszystko to, co człowiekowi do wygody i higieny jest potrzebne, w równym stopniu co i reszcie domowników.

Łączy się z tem skromność wymagań i rozsądny rozkład budżetu domowego.

Dlatego mieszkania za granicą zachodnią mogą mieć naprzykład typ kuchni mieszkalnej «Wohnküche», podczas kiedy u nas istnieją dopiero próby jej wprowadzenia.

Dlatego centralne ogrzewanie witane jest tam, jako częściowe rozwiązanie problemu sługi i kosztów z tem związanych, u nas przyjmowane z niechęcią, jako kosztowne.

Dlatego tam żądają wspólnej pralni, gdyż nie wyobrażają sobie prania w kuchni, tu administracja domu pilnować musi przepisu nieurządzania prania w kuchni.

Dlatego tam za ideał posadzki w kuchni uważane są płytki kamionkowe, jako najhigieniczniejsze, u nas taka podłoga jest przyjmowana niechętnie, jako twarda, zimna i t. d.

W gruncie rzeczy tam «nauczono» się porządku, u nas zaś jeszcze ciągle «robi się» porządku.

Wszystkie te rzeczy mają wpływ na powierzchnię mieszkania, zużywanie się go, koszta konserwacji i wartość obiektu.

W budynkach mieszkalnych Zakładów powstałych na terenie Województwa Krakowskiego i Śląskiego (Bielsko) wprowadzono wszystkie te urządzenia, które zapewniają minimum obsługi i maximum czystości: łazienki gazowe, kuchnie z płomieniami gazowymi i kontaktami elektr. do prasowania, urządzenia do usuwania zmiotków i popiołu, wyciągi ciężarowe, wyciągi osobowe, centralne ogrzewanie (II-gi dom czynsz. w Krakowie), wspólne suszenie bielizny, pralnie i maglarki na strychu.

W latach 1926—1929 zbudował Zakład Pensyjny

w Krakowie:

1) Dom przy al. Słowackiego	o 50	mieszkaniach i 172 izbach
2) » » ul. Wybickiego i Sienkiewicza	o 50	» i 173 »

w Białej:

Dom przy ul. Granicznej	o 78	» i 228 »
-------------------------	------	-----------

w Bielsku:

Dom przy ul. Kościuszki	o 27	» i 90 »
-------------------------	------	----------

Razem 663, więc przeszło pół tysiąca izb mieszkalnych w jednym tylko Województwie Krakowskiem.

Budowy swe wykonuje Zakład przez Komitety budowy, zaś te przez Przedsiębiorstwa Generalne wybrane drogą przetargów publicznych.

Wacław Nowakowski.

PARĘ PRZYGODNYCH UWAG PORÓWNAWCZYCH O KILKU NOWYCH DOMACH MIESZKALNYCH

PROF. Witold Minkiewicz wyraził swego czasu życzenie (Architektura i Budownictwo, r. 1927, str. 352), aby publikowane były nietylko bardzo radykalne rozwiązania teoretyczne, ale również, a nawet przede wszystkim, budowle rzeczywiście wykonane, lub przynajmniej do wykonania przeznaczone, bowiem np. «cudzoziemiec, któryby z naszych publikacji zechciał sobie wyrobić zdanie o współczesnym budownictwie polskiem, otrzymałby najfałszywsze wyobrażenie o tem, jak to budownictwo w rzeczywistości wygląda, i, przyjechawszy przypadkowo do Polski, prawdopodobnie zdziwiłby się bardzo, nie znalazłszy nic z tego, co widział w publikacjach, i co w naiwności swojej uważał za typowe».

«Sądzę, konkluduje prof. Minkiewicz, że architekci nasi powinni przede wszystkim dążyć do publikowania i omawiania na łamach czasopism prac wykonanych, czasopisma zaś nade wszystko ten właśnie materiał popierać powinny».

Stosując się do tych bardzo słusznych uwag, przystępujemy do opublikowania szeregu domów wykonanych, i przeważnie już nawet zamieszkałych, które więc ów hipotetyczny cudzoziemiec, zauważywszy je w publikacji, mógłby również zobaczyć w naturze. Pozostawiając czytelnikowi do uznania, czy domy te są budowane «ciekawie i postępowo», ograniczmy się do stwierdzenia, że są one, niezależnie od pewnych swych specyficznych właściwości, dość jednak typowe, i że na ich podstawie możnaby sobie poniekąd wyrobić pojęcie o rzeczywistym stanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce w ostatnich kilku latach, o jego cechach charakterystycznych, tendencjach i ewolucji, a także o tem, co z teoretycznego nowatorstwa przenika do praktyki, a co zapewne pozostanie już i nadal «na papierze».

Chcemy też opublikowany materiał uważać za pewnego rodzaju próbkę, zaczerpniętą z obfitego zasobu wybudowanych w tym okresie domów, i na podstawie tej próbki wypowiedzieć szereg spostrzeżeń i uwag porównawczych, podkreślić pewne cechy, które nam się wydają interesujące lub charakterystyczne, wyrazić może czasem pewne zastrzeżenia i wątpliwości i dać wyraz pewnym życzeniom i nadziejom.

«Dane faktyczne», odnoszące się do publikowanych domów Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonariuszy (obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych), podaje nam w swoich uwagach sam ich autor kol. Wacław Nowakowski, tą więc stroną tematu nie potrzebujemy się tutaj zajmować i możemy się ograniczyć do tych spostrzeżeń i uwag, jakie się nasuwają człowiekowi stojącemu z zewnątrz i patrzącemu na dom nieuprzedzonymi oczami niewtajemniczonego przechodnia i również niewtajemniczonego lokatora czy mieszkańca, nieświadomego perypetyj tak nieraz dramatycznej walki pomiędzy projektantem a programem, terenem i środkami finansowymi.

Z czterech domów, które tu mamy rozpatrzyć najzwyczajszym w układzie rzutu jest dom w Krakowie na rogu Alei Słowackiego i przedłużenia ul. Krowoderskiej (rys. 3—4).

Na szerokiej lecz płytkiej parceli nie było miejsca na występowanie naprzód wydatnymi ryzalitami, cofanie się wstecz poza zewnętrzne podwórza, i wszystkie inne analogiczne środki,

jakiemi projektant, rozporządzający większym terenem, usiłuje zazwyczaj wprowadzić pewne ożywienie rozmaicie oświetlonych i cieniujących się mas, a zarazem uzyskać dla małych zwłaszcza mieszkań doniosłe nieraz korzyści przewietrzenia, nasłonecznienia i widoku.

Tutaj mamy tylko mniejwięcej normalny narożnik o dwóch klatkach schodowych, rozwiązany symetrycznie do dwusiecznej kąta narożnego, i szereg bardziej jeszcze normalnych «elementów bieżących», mieszczących po dwa mieszkania na piętrze z jednej klatki schodowej.

To wszystko, od strony Alei Słowackiego ujęte jest w jednolitą fasadę, w swej części środkowej silnie pilastrowaną, pomiędzy dwoma skrajnymi trzyosiowymi gładkimi ryzalitami.

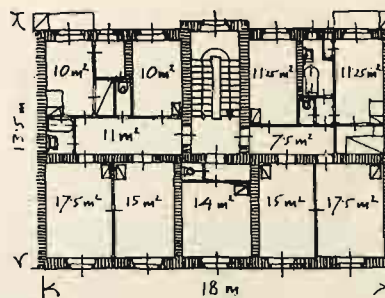
Ta fasada skomponowana jest wedle systemu, którego najbardziej znanym i reprezentacyjnym przykładem w Krakowie jest system fasady gmachu biurowego P. K. O. Mamy więc cztery kondygnacje, ujęte od samego dołu w jednolite pilastrowanie, zamknięte ponad oknami trzeciego piętra poziomą linią gzemsu, i ponad tym gzemsem piętro czwarte w gładkiej attyce, działającej kontrastem swej «gołej» płaszczyzny z pooraną w silne pionowe brzozy powierzchnią poniżej gzemsu. Oczywiście ten «system», zgodnie z przeznaczeniem budynku, który nie jest budynkiem publicznym, lecz tylko domem mieszkalnym, opracowany jest skromniej i mniej plastycznie, przy użyciu pilastrów zamiast pełnych półkolumn i t. p.

Odmienny charakter nadaje fasadzie również ustawienie gzemsu pod attyką, nie w poziomie parapetów okien, lecz w poziomie podłóg czwartego piętra, oraz ukształtowanie tego gzemsu nieco słabsze niż wyższego gzemsu ponad attyką.

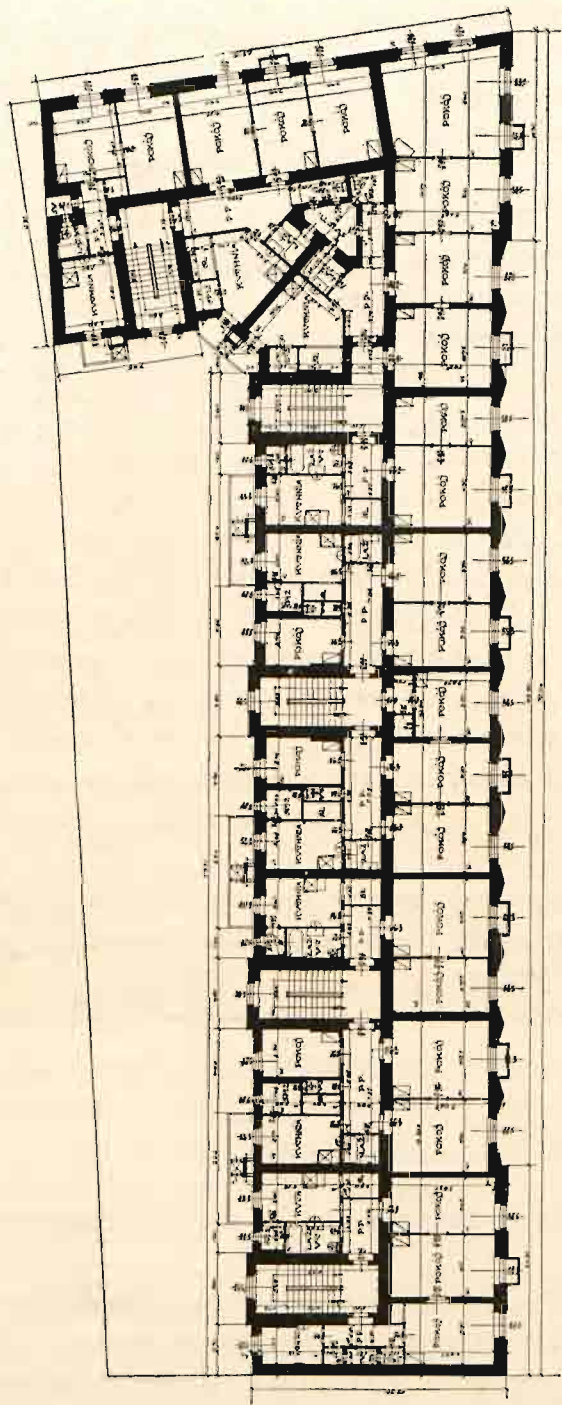
Interesująca i bardzo dobra w efekcie jest stolarka drzwi wchodowych, w silne trójkątne bonie, jak również ślusarka poręczy schodowych i balkonowych opracowana bardzo zręcznie w formach zupełnie nowych, bez żadnych, tak nieraz trudnych do uniknięcia, reminiscencji empirycznych lub biedermajerowskich (rys. 1).

Rzuty poszczególnych elementów są owego najbardziej dziś rozpowszechnionego «normalnego» typu, dwutraktowe, dość płytkie, o dwubiegowych klatkach schodowych, obsługujących na dwie strony po dwa niewielkie mieszkania.

Pewne refleksje nasuwają się na temat sposobu zgrupowania pomieszczeń gospodarskich i drugorzędnych w mieszkaniach trzypokojowych, z którego wynika pewne naciągnięcie ich w wymiarach, z punktu widzenia ładności i poprawności rozwiązania nie całkowicie zadowalniające. Klozet wydaje się nadto wydłużony, spiżarka nadto ogromna, a wnęka dla służącej, w której stanąć może zaledwie samo tylko łóżko, zbyt szczupła. Wątpliwości może również wzbudzać położenie łazienki wewnątrz mieszkania, bez wentylacji choćby na «wymuch» nieco większego przekroju. Te niedociągnięcia zadziwiają nieco, gdy się zważy, że po zwężeniu bardzo szerokiego przedpokoju o pół metra i zredukowaniu spiżarki do wymiarów wentylowanej szafy ściennej byłoby łatwo, przelożywszy łazienkę na miejsce obecnej wielkiej spiżarki, a wnękę dla służącej na miejsce łazienki, dostać wszystkie te pomieszczenia właściwych rozmiarów i na właściwych miejscach (rys. 2 po prawej stronie), a ponadto



Ryc. 2. Dwie możliwości rozwiązania pomieszczeń gospodarskich i drugorzędnych w bieżącym elemencie typu użytego w I. domu Z. U. P. U. przy Alei Słowackiego.



RYC. 5. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM
ZAKŁADU UBEZP. PRACOWNIKÓW UMYSŁ.
W KRAKOWIE PRZY ALEI SŁOWACKIEGO
Rzut piątra. Skala 1:400.

wielki «wydmuch» założony dla jednej tylko łazienki, położonej w niewielkiej odległości od drugiego takiegoż, mało co większego «wydmuchu» założonego oddzielnie dla spizarki i kłozetu, nasuwa pytanie, czy nie byłoby się dało, przy niejakiem przefasonowaniu

jeszcze zyskać pewne pogłębienie małego pokoiku od podwórza i tak w zasadzie pożądane podwójne zamknięcie kuchni i kłozetu.

Okazuje się jednak, że w danym wypadku w tak małych mieszkankach bardziej pożądanym od podwójnego zamknięcia kuchni był obszerny przedpokój na ustawienie, oprócz wieszadeł, jeszcze jakiej dodatkowej większej szafy i że wobec prawdopodobieństwa prowadzenia wielu gospodarstw bez służącej, zredukowanie pomieszczenia służbowego do minimum, tak żeby tylko było zaznaczone «na wszelki wypadek», było nietylko dopuszczalne ale pożądane. Oczywiście różne tego rodzaju względy, potrzeby i życzenia muszą być rozważane osobno w każdym poszczególnym wypadku, a ujawnienie się ich w trakcie projektowania, a nawet nieraz w trakcie budowy, prowadzić musi do rozwiązań niekiedy odbiegających od tego, do czego by dążył architekt układający sobie rzut wedle pewnych teoretycznych założeń dla własnej satysfakcji.

Podobny charakter zestawienia paru mniejszych zwykłych rzutów, ma dom mieszkalny w Bielsku (rys. 5 i 6). Jest to również narożnik, lecz mniejszych wymiarów i o mniejszej różnicy rozwinięcia frontów wzdłuż obu krzyżujących się ulic. Mając przy takiej sytuacji niewielkie rozwinięcie fasady podwórzowej w stosunku do rozwinięcia fasad frontowych, projektant poszedł nieco w głąbokość i wypuścił «przynależności» na specjalnie w tym celu założone świetliki. Widać zresztą dążenie do takiego rozmieszczenia świetlików, aby ich było możliwie jak najmniej i aby każdy, przy stosunkowo dość dużych wymiarach, obsługiwał jak największą ilość «przynależności». Pewne odstępstwo od tej dążności, czy może raczej niedostateczne dociągnięcie się do niej, widzimy tylko na końcu dłuższego skrzydła domu. Osobny nie-



RYC. 4. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE PRZY ALEI SŁOWACKIEGO.

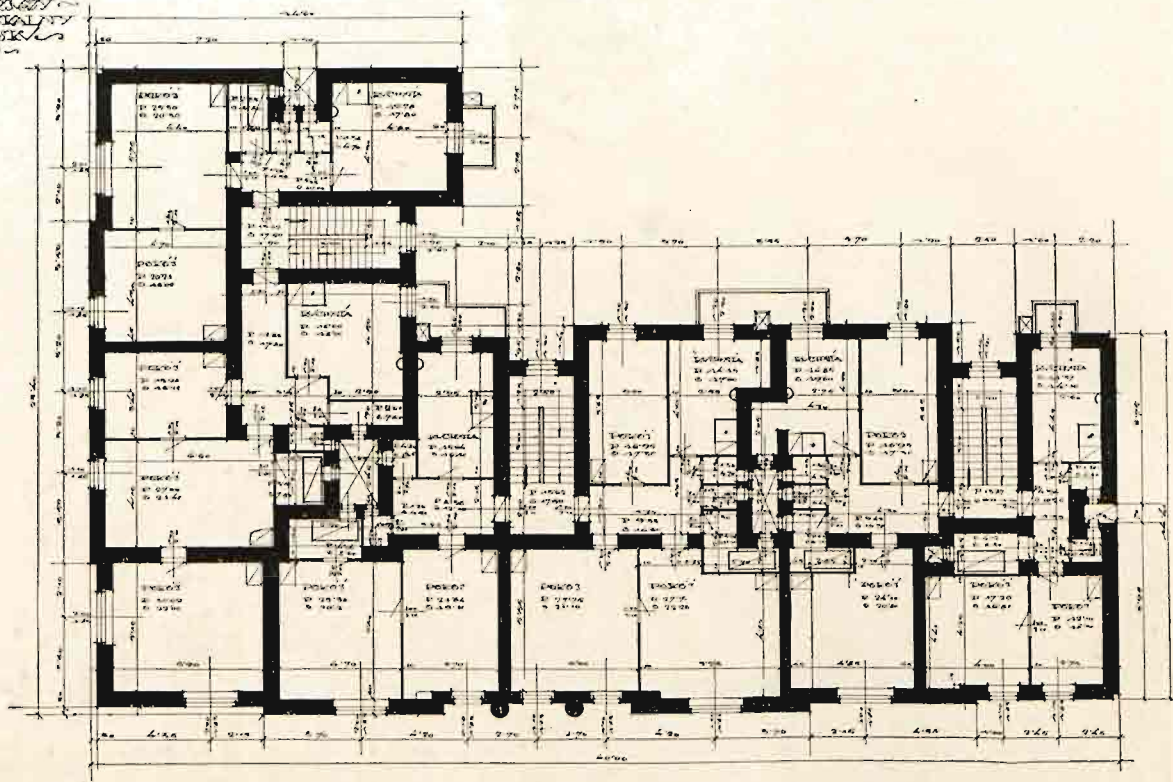
układu mieszkania, połączyć obu tych wydmuchów w jedną nieco większą przestrzeń świetlikową?

Robię tę uwagę, bo mi się ona narzuca, wiem jednak doskonale, że przy kombinowaniu rzutu na ograniczonym i niewielkim obszarze, pozostają niejednokrotnie takie «resztki», z którymi niepodobna się załatwić w całkowicie przepisowy sposób, i że często przygodny krytyk, postawiony wobec tego samego zadania, po kilku próbach byłby zmuszony rozwiązać je tak samo, lub mało co inaczej.

Charakter nieco ryzykowny ma częściowe wydzielenie dwóch łazienek cienkimi ściankami z traktu frontowego. Nasuwa to przypuszczenie, że głębokość domu w tym przekroju jest jakgdyby nieco zbyt mała dla obranego świetlikowego układu. Jednakże te łazienki o łamanym zarysie i dwóch oddzielnych częściach po dwóch stronach otworu w grubym murze konstrukcyjnym mogą się w rzeczywistości przedstawiać o wiele lepiej niż na rysunku, i może nawet w pewien sposób ciekawie czy zabawnie. Widać na nich, oczywiście, walkę

ZAKŁAD PRACOWNI
FUNKCYONALNY
DCA MIESZKALNY
W BIELSKU
~ 1:100 ~

4 METRO



RYC. 5. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM MIESZKALNY ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W BIELSKU.

Rzut pięter. Skala 1 : 300.

z niedostatkim miejsca, lecz sposób w jaki sobie z trudnością usiłowano dać radę, może być określony niekoniecznie jako niedostateczne opracowanie, ale również dobrze jako niefrasobliwa śmiałość, połączona z ciekawością, jak też to w naturze wypadnie.

Na zewnątrz dom, przy swych stosunkowo niewielkich rozmiarach, potraktowany jest nie jako «grupa», lecz jako jednolity budynek, rozczłonkowany starannie obmyślanym systemem uskoków i ryzalitów. Ta «szata zewnętrzna», opracowana z dużą umiejętnością i dużym umiarem w poważnych formach klasycznych, jest jednak narzucona nieco arbitralnie na wewnętrzny organizm, o czym świadczy mijanie się nie tylko cienkich ścianek, ale nawet niektórych grubych murów działowych z załamaniem muru zewnętrznego i w związku z tem niezupełnie właściwe umieszczenie okien w paru pokojach. W tych niezgodnościach zewnątrz z wewnątrz, można się dopatrywać działania pewnego pośpiechu; zapewne jednak są to niedociągnięcia raczej formalne, niż praktyczne, i mieszkalność domu nic na nich nie cierpi.

Charakter już nie pojedynczego domu, lecz grupy domów, ma większy kompleks na obszerniejszym terenie w Białej (rys. 7—9). Większe rozmiary, również zresztą narożnego placu, pozwoliły tutaj na swobodniejsze i bardziej urozmaicone ukształtowanie zewnętrznego zarysu rzutu. Mamy więc dwa symetryczne skrzydła czy pawilony, po dwóch stronach



RYC. 6. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM MIESZKALNY ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH W BIELSKU.

głębokiego i dość obszernego zewnętrznego podwórza czy placyku. Lewe skrzydło dobiega do sąsiada, prawe zawraca pod kątem nieco rozwartym wzdłuż odgałęziającej się w tym miejscu ulicy.

Poza symetrycznymi fasadami obu pawilonów spodziewalibyśmy się symetrycznych również układów wewnątrz, z uwzględnieniem, oczywiście, niuniknionych różnic w najbliższym sąsiedztwie naroża. Trochę nas też zadziwiają choćby np. niejednakowe wymiary świetlików po obu stronach środkowego podwórza, a bardziej może jeszcze owe nieprostokątne do fasady ściany całego prawie pawilonu prawego, niebardzo się tłumaczące, wobec tego że, przynajmniej na oko, wydawałoby się całkiem łatwym, a bardziej naturalnym, «chwycić» całą nieprostokątność naroża w jednej tylko narożnej ubikacji, a już wszystkie dalsze ukształtować prostokątnie i regularnie.

Wogóle cały układ rzutu wydawać się może nieco zawikłany. Dużo jest pokoiów i przedpokoiów o łamanym zarysie, odczuwa się pewien brak jednolitych w prostej linii bez przerw nawskróś przelatujących murów. Nie widzimy wreszcie żadnego typowego zespołu np. pomieszczeń gospodarskich, któryby się powtarzał bez zmiany we wszystkich mieszkaniach. Oczywiście są to niedociągnięcia o znaczeniu raczej formalnym niż praktycznym.



RYC. 7. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM MIESZKALNY ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W BIAŁEJ.

Mieszkaniec domu nie odczuje ich jako niewygodny, a i pod względem konstrukcyjnym nie wynikają z nich żadne szczególniejsze trudności, któreby budowę podrażały lub komplikowały. Jeśli jednak chodzi o wartość estetyczną rzutu i o przyjemność, jakiej się doznaje przy jego oglądaniu, to jednak stopniowo uzyskana przejrzystość nie da się niczem zastąpić i odczuwamy zawsze jej brak, jeśli warunki zewnętrzne (przeważnie pośpiech przy opracowywaniu projektu) nie pozwoliły jej w zupełności osiągnąć.

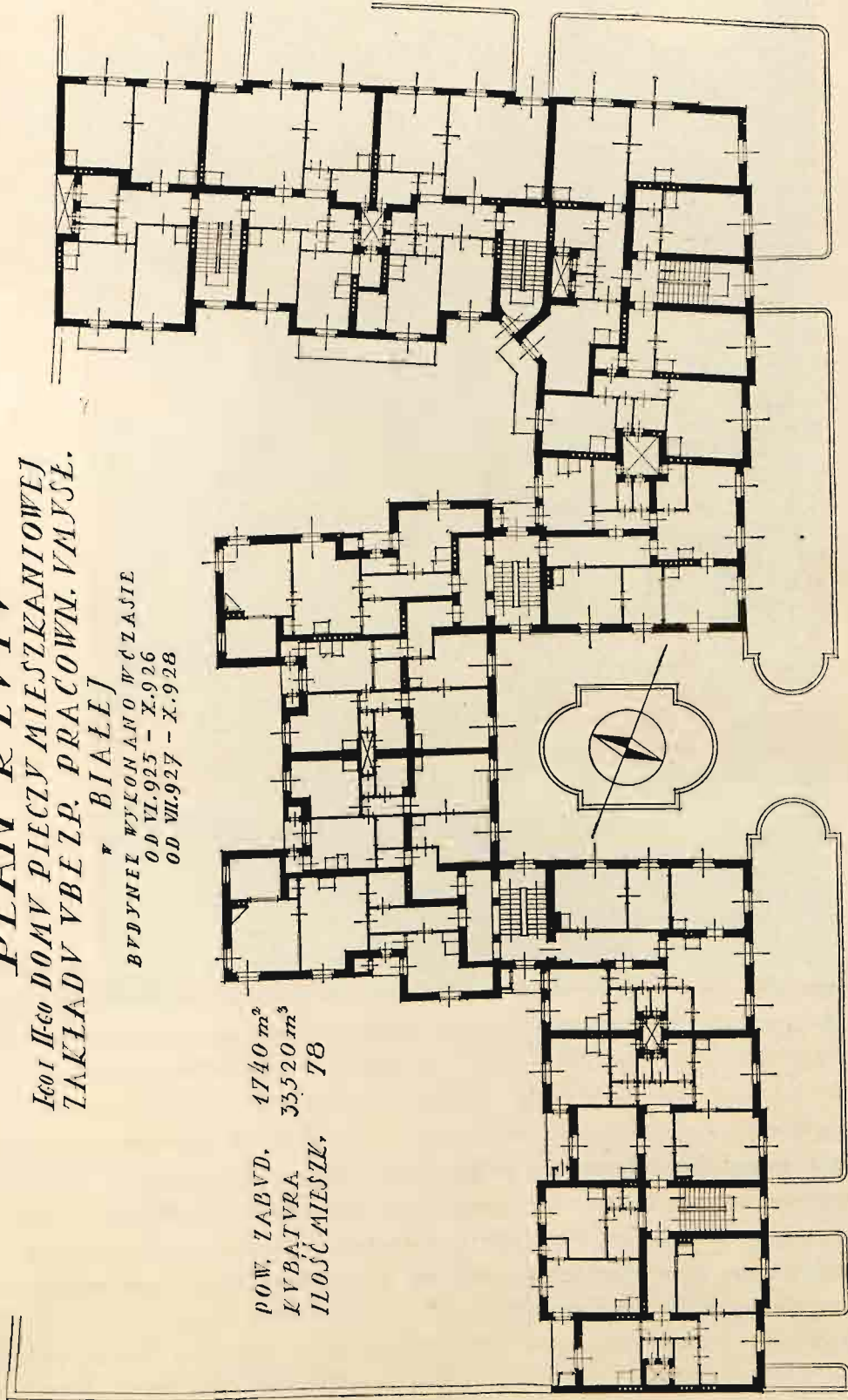
Jedno jest jeszcze pytanie, które się nasuwa przy oglądaniu układu tej grupy domów w narysowanym rzucie. Wobec ustawienia wielu pokoi i kuchen, bardzo płytkich, dłuższym wymiarem wzdłuż muru zewnętrznego, zachodzi kwestja, czy przy ustawieniu ich w zwykły sposób dłuższym wymiarem prostopadle do tego muru, nie byłoby można uzyskać przy nim dostatecznego miejsca na ustawienie choćby części łazienek i klozetów i skasować w ten sposób, choć część świetlików. Ale oczywiście projektant na zasadzie paru szkiców przedwstępnych musiał się przekonać, że rozwiązanie ze świetlikami dawało rezultaty stosunkowo lepsze z takich czy innych względów.

PLAN RZVTV

1001 II-c0 DOMY PIECZY MIESZKANIOWEJ
ZAKŁADU UBEZP. PRACOWN. VMYSŁ.
W BIAŁEJ

BYDYNEL WYKONANO W CZASIE
OD VI.925 - X.926
OD VII.927 - X.928

POW. ZABVD. 1740 m²
LVBATVRA 33520 m³
ILOŚĆ MIESZK. 78



RYC. 8. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. GRUPA DOMÓW MIESZKALNYCH ZAKŁADU UBEZP. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W BIAŁEJ.
Rzuty piętra. Skala 1 : 400.



RYC. 9. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM MIESZKALNY ZAKŁADU
UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W BIAŁEJ.

Architektura grupy jest utrzymana w podobnym charakterze, jak architektura domu poprzednio opisanego. Pewnym akcentem poniekąd nowoczesnym są okna zewnętrznych klatek schodowych w ryzalitach obu symetrycznych skrzydeł. Są one zręcznie wkomponowane w przepisową architekturę klasycyzujących fasad, ale pomimo to, przez samo swoje istnienie w podobnym zespole, działają nieco niepokojąco.

Ostatni z czterech domów Zakładu Pensyjnego, które tu mamy do omówienia, w Krakowie naprzeciw wejścia do Parku Krakowskiego, stanowi zamknięcie wydłużonego bloku,

w kształcie nieregularnej podkowy, o trzech frontach wzdłuż placu i dwóch z niego wychodzących ulic (rys. 10—12).

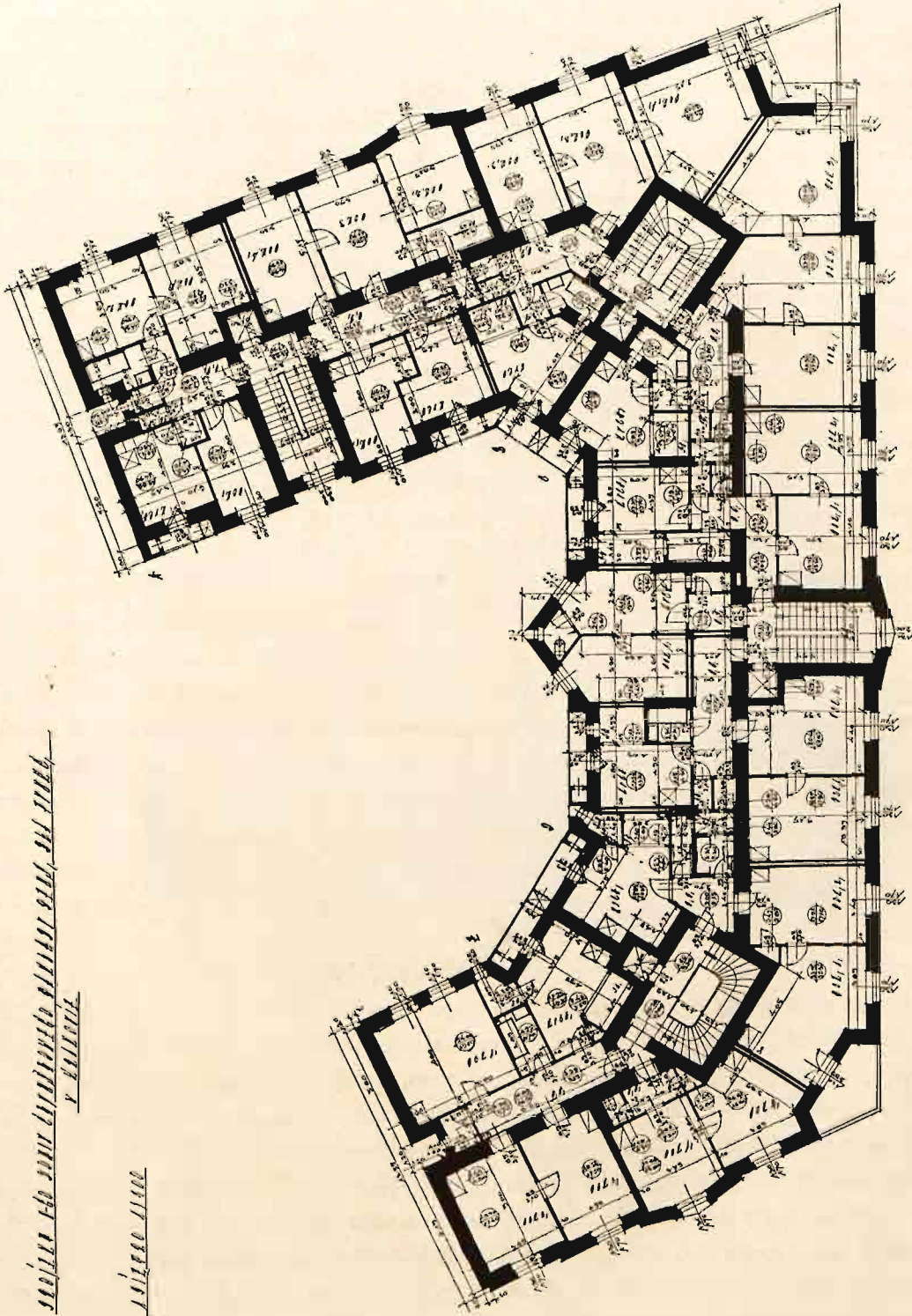
Niewielkie rozwinięcie fasad podwórzowych w stosunku do fasad frontowych i powierzchni domu zmusiło i tutaj do wypuszczenia «przynależności» na szereg wewnętrznych wydmuchów i świetlików, oraz do wyrzucenia na front jednej z klatek schodowych. Oprócz tego dwie klatki schodowe w narożach, mających wzdłuż dwusiecznych znaczne głębokości, zostały umieszczone wewnątrz budynku i otrzymały światło górne. Danie klatkom schodowym światła górnego w domu pięciopiętrowym może się wydawać nieco ryzykownym, i oczywiście przy takiej wysokości nie mają one zbyt korzystnych proporcji, nie są jednak, nawet w poziomie parteru, ciemne, a umieszczenie ich w taki sposób pozwoliło bardzo uprościć układ, sąsiadujących z nimi części rzutu, i uniknąć niekorzystnych i nieprzyjemnych wykrojów i połamań kątów podwórza.

Rozwiązanie w parterze dostępu do klatek schodowych przy tak nieregularnych narożach bywa zazwyczaj rzeczą dosyć trudną. Wobec tego warto zaznaczyć, że dostęp do schodów przy narożu rozwartem rozwiązany jest, wedle dzisiejszych pod tym względem nawyknień, zupełnie normalnie i poprawnie, a także i z dostępu przy narożu ostrem projektant wyszedł, przy użyciu pewnych skosów, obronną ręką. Nieco połamany jest natomiast dostęp do klatki schodowej od ul. Sienkiewicza. Widzimy stąd, że uzgodnienie osi otworów od frontu i od tyłu bywa niekiedy dość kłopotliwym, szczególnie gdy oprócz tego trzeba jeszcze myśleć o umieszczeniu windy.

Wydłużona klatka schodowa w narożu ostrem rozwiązana jest dobrze przy użyciu kilku stopni wachlarzowych. Natomiast w szerokiej klatce schodowej w narożniku rozwartym wolałbym trzy ciągi pełne i dwa podesty narożne. Użyty tutaj podeściek w połowie ciągu, utkwiony nakszaft ganeczka w połowie ściany, jest całkiem usprawiedliwiony w parterze, gdzie stanowi bardzo logiczny portal ponad wejściem z ulicy, jednakże na wyższych piętrach niemiło przerywa płynność biegu schodów i wyściera ze ściany w sposób nieco niepokojący. Jest to zresztą, oczywiście, kwestja wrażenia i upodobania. Użyte wachlarze są w każdym razie zupełnie łagodne i wygodne i pod tym względem nie wzbudzają żadnych wątpliwości.

Świetliki, a raczej wydmuchy, są założone w dość dużej ilości i dość niewielkich wymiarów. Wobec tych niewielkich wymiarów i wynikającej stąd konieczności przykrycia tembardziej zaznaczyć trzeba, że ciągną one doskonale, że nawet dają nieco światła i że nie prezentują się przerażająco. Faktycznie, że tego urządzenia, o ile ono zapewnia jakieś korzyści w układzie mieszkania, niema się powodu tak bardzo obawiać. Choć oczywiście, z drugiej strony, niema też powodu stosować go tam, gdzie przy płytkim układzie rzutu i przy braku kłopotliwych naroży, możnaby łatwo uzyskać światło z zewnętrznej ściany także i dla drobnych ubikacyj gospodarskich i drugorzędnych.

Pokoje są naogół biorąc regularnie prostokątne, i pod tym względem rzut teraz omawiany robi wrażenie spokojniejsze i bardziej opracowane od dwóch poprzednich. Tylko w bezpośrednim sąsiedztwie naroży mamy niewielką ilość pokoi ukształtowanych nieumiarowo, a od strony podwórza odpowiadają tym pokojom także nieumiarowe, naogół biorąc pięciokątne kuchnie. Podobnie ukształtowane kuchnie widzieliśmy już na rogu Alei Słowackiego i ul. Mazowieckiej (ryc. 3). Byłoby to więc coś dla autora charakterystycznego, pewien jego indywidualnie pomyślany «typ», ponownie zastosowany po jednorazowym wy-

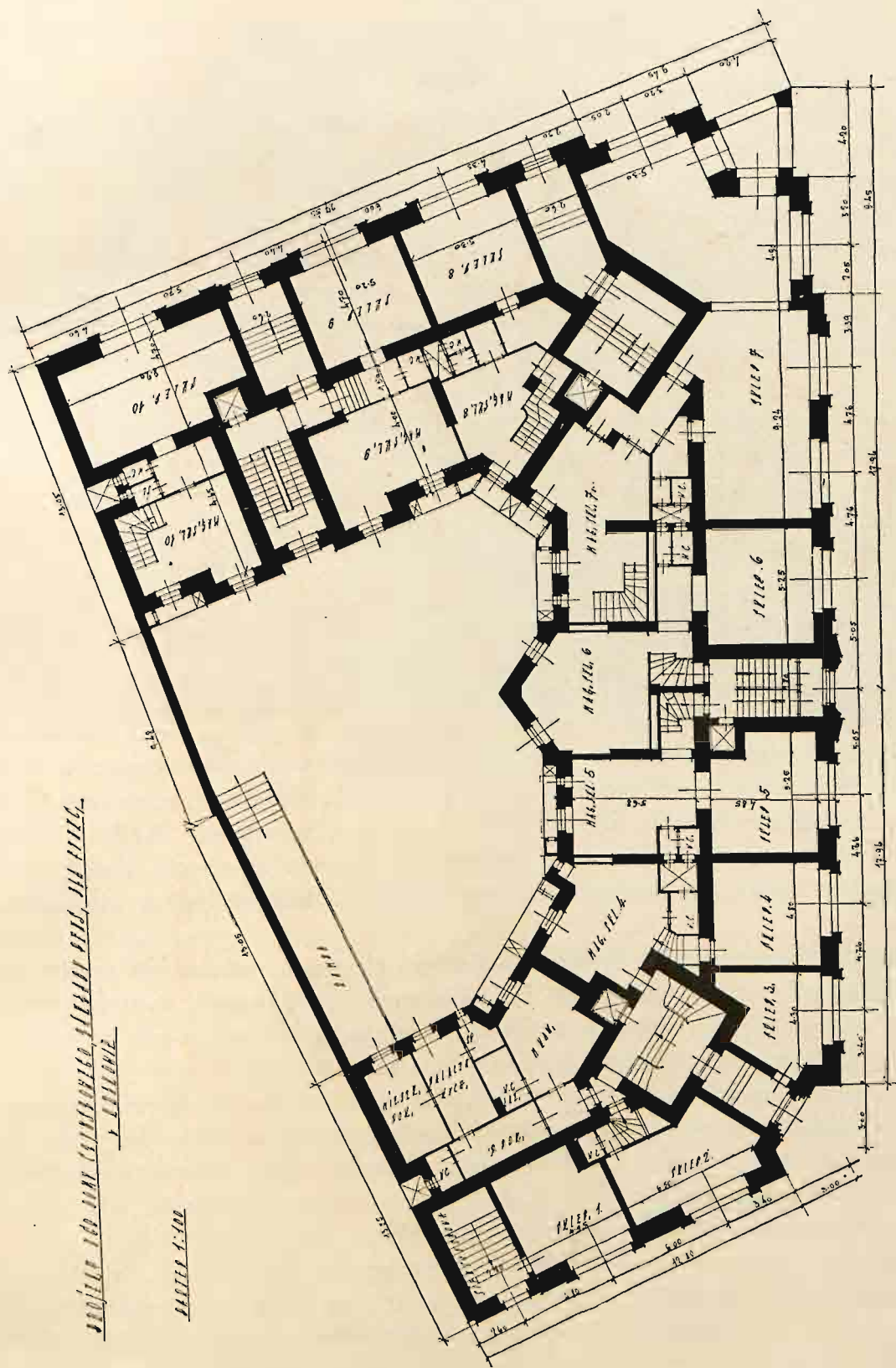


*PROJEKT DO WNIOSKU O ZATWIERDZENIE PLANU BUDOWLANEGO
W WARSZAWIE*

1910 ROK

RYC. 10. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
W KRAKOWIE, ULICA SIENKIEWICZA I WYBICKIEGO.

Rzut piątra. Skala 1 : 500.



RYC. 11. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH
W KRAKOWIE, ULICA WYBICKIEGO I SIENKIEWICZA

Rzut parteru. Skala 1 : 500.

próbowaniu, i prawdopodobnie zastosowany nie po raz ostatni. Pośpieszmy więc dodać, że jest to typ udatny, i że te nieumiarowe kuchnie (a także i pokoje) o starannie, przy całej nieumiarowości, obmyślonych załamaniach, są ustawne, dobrze oświetlone i że sprawiają pod każdym względem zupełnie dobre wrażenie.

W architekturze zewnętrznej widzimy zupełny odskok od sposobu potraktowania trzech domów poprzednio omówionych, i pod tym względem publikowana teraz serja domów, projektowanych przez jednego architekta, może stanowić doskonałą ilustrację ewolucji upodobań, jaka zaszła u nas w ciągu ostatnich kilku lat.

W dwóch domach najwcześniejszych (Biała i Bielsko), widzimy tradycyjne elementy architektury klasycznej, użyte bez zmian w sposób przepisowy, z dużym zrozumieniem i odczuciem, w trzecim (Kraków, Aleja Słowackiego) te elementy są użyte bardzo swobodnie i mocno przetransponowane, w czwartym, najświeższym, nie widzimy ich już niemal ani śladu.

Natomiast rogata zadzierzystość, która na Alei Słowackiego zaznaczała się tylko nieśmiało w zarysie gzemśów nad oknami czwartego piętra narożnych ryzalitów i w ustawieniu kantem płasko trójkątnych w rzucie lizen, naprzeciw Parku Krakowskiego uwiadacznia się już w zarysie całego rzutu i nadaje kamienicy jej specyficzny charakter, rzucając się w oczy zwłaszcza gdy się patrzy od naroża z niezbyt wielkiej odległości, tak jak na zamieszczonej obok ryc. 12.

W przeciwieństwie do poprzednich trzech domów nie mamy tu żadnego podziału na beletaże, mezzaniny i attyki, choćby tylko zewnętrznie zaznaczone kordonami, gzemśami i różnicami w potraktowaniu okien poszczególnych pięter.

Tutaj ponad odmiennie potraktowanym, bo odmiennym w przeznaczeniu, sklepowym parterem, wszystkie jednakowe mieszkalne piętra, jednakowo na zewnątrz uposażone, powtarzają się «mechanicznie», jedno ponad drugim, przez pięć kondygnacji, aż pod odmienny znów szereg okienek strychowych, ujętych w kraciasty fryz, zamykający fasadę od góry akcentem nawiązującym do architektury parteru w stromych i ostrych skosach, oraz użytym materiale (piękny brunatno-pstry klinkier katowicki) lecz oczywiście odpowiednio lżejszym.

Tem «mechaniczmem» powtarzaniem jednakowych elementów składowych została uzyskana duża jednolitość wyrazu całej fasady, i jej to zapewne zawdzięczamy, że ten ogromny blok, wyższy w dodatku od domów otaczających, wygląda imponująco, a nie przygniatająco, co przy takich wymiarach aż nadto łatwo mogło mieć miejsce.

Zmodernizowane na trójkątno lancetowate łęki sklepowych otworów parteru, w stanie surowym wyglądają nieco ryzykownie, jednakże podział tych otworów wyzyskuje ich stromą u góry zbieżność w sposób umotywowany i przekonywujący. Otwory te są jeszcze niewykończone i zasłonięte parkanem, i wobec tego nie można było podać ich zdjęcia. Podamy je dodatkowo w jednym z następnych numerów.

Cała ogromna i «rogata» masa kamienicy, stojąca przy rozległym placu, w osi szerokiej i ruchliwej ulicy Karmelickiej, widoczna zdaleka ze wszystkich stron, zwraca uwagę choćby tylko swymi wymiarami i wywołuje liczne komentarze i krańcowo się od siebie różniące sądy.

Spotkałem się ze zdaniem, że jest to architektura tylko modna i dlatego narazie się



RYC. 12. ARCH. WACŁAW NOWAKOWSKI. DOM ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH W KRAKOWIE, ULICA SIENKIEWICZA I WYBICKIEGO.

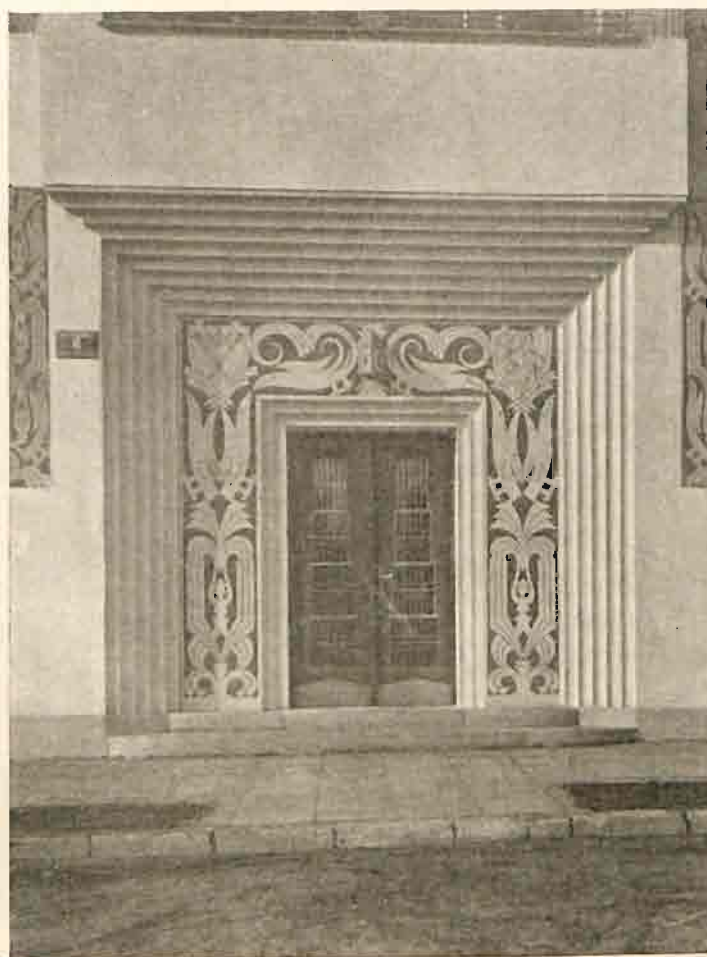
podobająca, a nawet z wielkim oburzeniem, co prawda nie architektów, na «niezwykłość» i «dziwaczność» użytych form.

Oczywiście niema żadnych kryteriów, któreby w podobnej sprawie pozwalały wydać sąd, mający wartość ogólną i definitywną. Ocena w podobnych wypadkach pozostanie zawsze sprawą osobistego upodobania, a także nawyknienia, opatrzenia i t. p. Mojem zdaniem architekt w użyciu nowych, a choćby i «modnych» form i zestawień materiałów, wykazał, dużo śmiałości i pomysłowości, a zarazem dużo kultury i umiaru. Gdyby poziom artystyczny wszystkich współcześnie wznoszonych domów był równie wysoki, moglibyśmy być doprawdy zupełnie zadowoleni.



OPRÓCZ omówionych czterech domów Zakładu Pensyjnego podajemy jeszcze Dom Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, stojący w bliskim sąsiedztwie ostatniego z nich przy tymże placu naprzeciw wejścia do Parku Krakowskiego, a projektowany przez pp. Wojtyczkę, Żeleńskiego i Jurkiewicza.

RYC. 15. DOM
MIESZKALNY
PROFESORÓW
UNIwersYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE
ULICA RUSKA L. 4

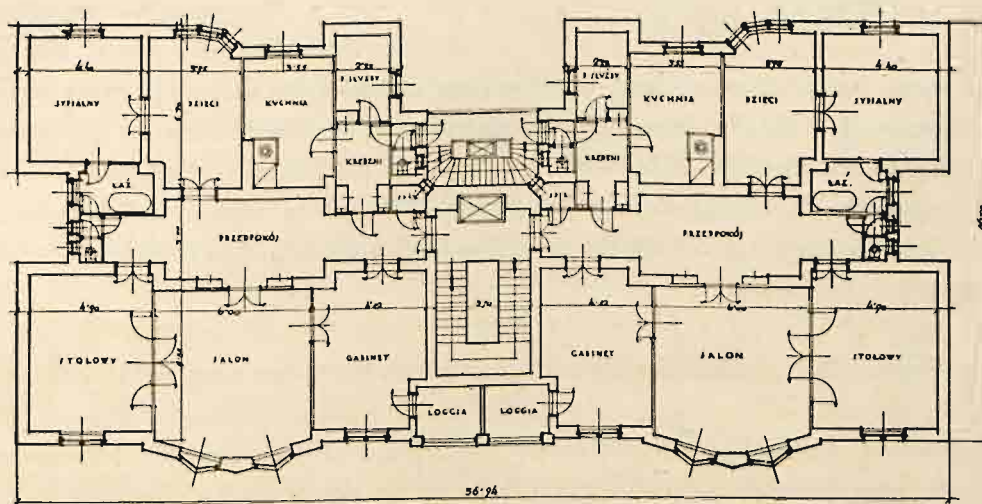
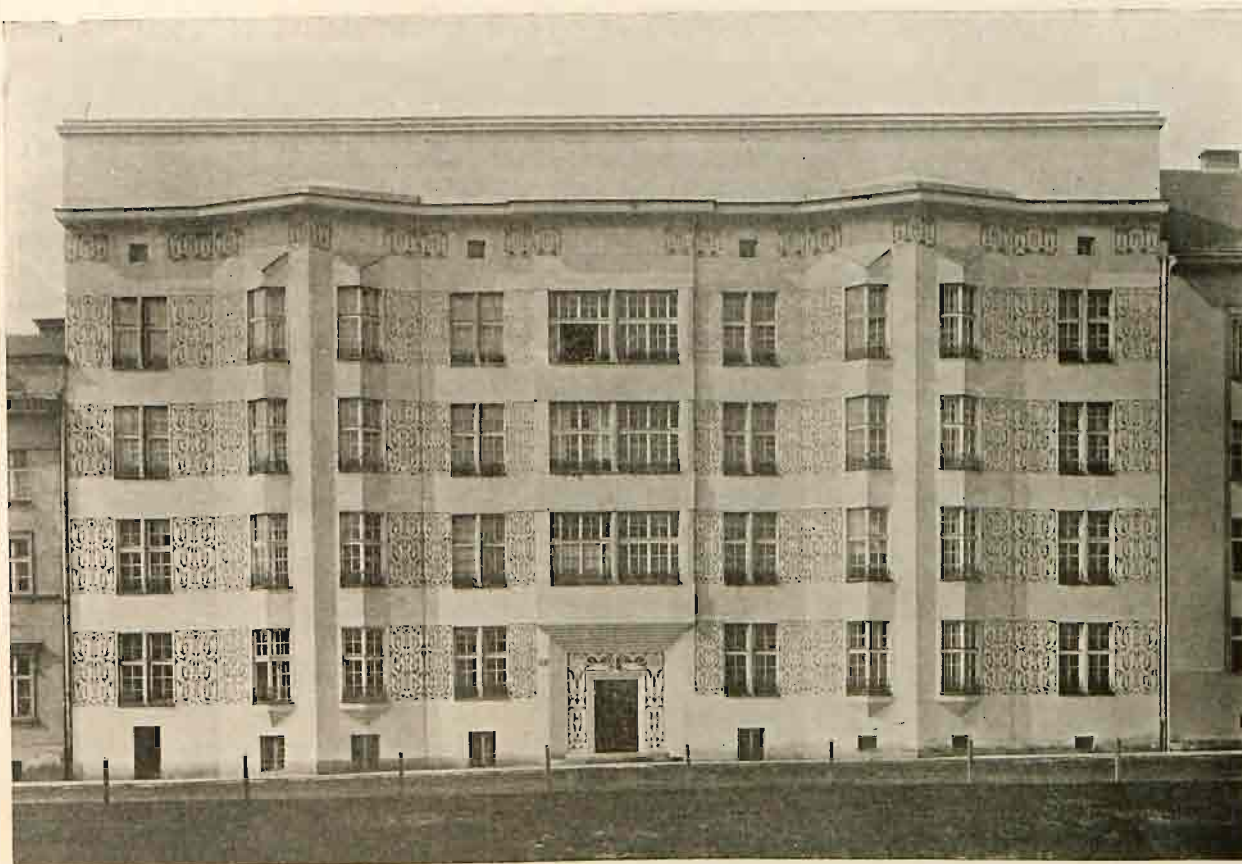


SZCZEGÓŁ OBRA-
MIENIA DRZWI
WCHODOWYCH
Z ROZGLIFIENIEM
PRZEDŁUŻONEM
JAKO WSPORNIK
POD WYKUSZ

Jego biała fasada z ciemno szaremi sgraffitami uderza niewymuszoną świeżością kompozycji i wydaje się pod tym względem równorzędną z dobrymi fasadami starymi. Tak sobie natychmiast odruchowo sformułowałem doznane ogromnie miłe wrażenie, gdym ją zobaczył poraz pierwszy wykończoną i odsłoniętą, w jaskrawem jesiennem słońcu, poza zieloną płaszczyznę trawnika, zajmującego przed nią cały środek placu; i to określenie dziś, po kilku miesiącach, wydaje mi się tak samo trafne i odpowiednie.

Równorzędna, nie znaczy to bynajmniej taka sama, lecz tylko tak samo przekonywująca swoją, jakby powiedział Niemiec, «Selbstverständlichkeit», co doprawdy da się powiedzieć o bardzo tylko niewielu domach nowszych, z ostatnich co najmniej trzech ćwierci wieku, i napewno też nie o wszystkich z ostatniego dziesięciolecia.

Nie wiem, jakby tę fasadę osądził fanatyk któregośkolwiek z licznych dzisiejszych (a może już potrosze wczorajskich!) ekskluzywnie radykalnych — izmów; w każdym razie napewno nie jest to fasada «stylowa» w tem znaczeniu, w jakim tego określenia używają handlarze mebli z ul. Szpitalnej (mebel «stylowy», wzorowany na określonych stylach ubiegłych epok, w przeciwstawieniu do mebla «nowoczesnego»). Za klasyczną i «passeistyczną» można uważać ścisłą «statyczną» symetrię fasady, nieusiłującej osiągnąć efektu żadnej «jednokierunkowej dynamiki». Ale ta symetria wynika naturalnie i logicznie z symetrii obu



RYC. 14 i 15. ARCHITEKCI: L. WOJTYCZKO, S. ŻELEŃSKI i P. JURKIEWICZ. FASADA I RZUT POZIOMY
 DOMU MIESZKALNEGO PROFESORÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE, UL. RUSKA L. 4.



RYC. 16. WIDOK UKOŚNY FASADY DOMU PROF. UNIW. JAG.

myśl, nie użytymi «motywami», lecz wywołanym efektem słoneczności i wesołości skromne, prywatne, «domorośle» fasady barokowe, specjalnie może tak ogromnie wdzięczne austriackie (np. przepiękną fasadę Hochholzerhofu na Tuchlauben w Wiedniu) choć, jak się każdy może przekonać, bezpośrednich barokowych reminiscencyj niema tu absolutnie żadnych.

Wogóle jest to niewątpliwie jedna z najbardziej udanych fasad, jakie powstały w Krakowie w ostatnich kilku latach.

A teraz jeszcze kilka słów o układzie rzutu, który z paru względów bardzo zasługuje na uwagę.

Kamienica profesorska, gdy stała jeszcze w surowej cegle, przed dobudowaniem sąsiedniej kamienicy magistrackiej, z odsłoniętą jedną ścianą ogniową, zaciękała i intrygowała dość znaczną swoją głębokością, pozwalającą się domyślać układu rzutu mniej lub więcej konsekwentnie trzytraktowego.

I rzeczywiście mamy tu do czynienia z trzytraktówką, lub raczej jakgdyby z dwoma trzytraktówkami, o traktach wewnętrznych dość znacznej głębokości i wszystkich «przynależnościach» wypuszczonych na świetliki. Oba te dość głębokie trzytraktowe korpusy połą-

poza nią się mieszczących jednakowych mieszkań, jest więc, jeśli o to chodzi, ściśle «rzeczową», i umyślne odstępowanie od niej byłoby oczywistą blagą.

Zdecydowanie nowoczesnem jest «mechaniczne» wielokrotne powtarzanie jednego i tego samego elementu, np. okna, wykusza, pola sgraffitowego, i wreszcie całego piętra, bez żadnych różnic potraktowania, czy wysokości pomiędzy poszczególnymi piętrami, nie wyłączając parteru.

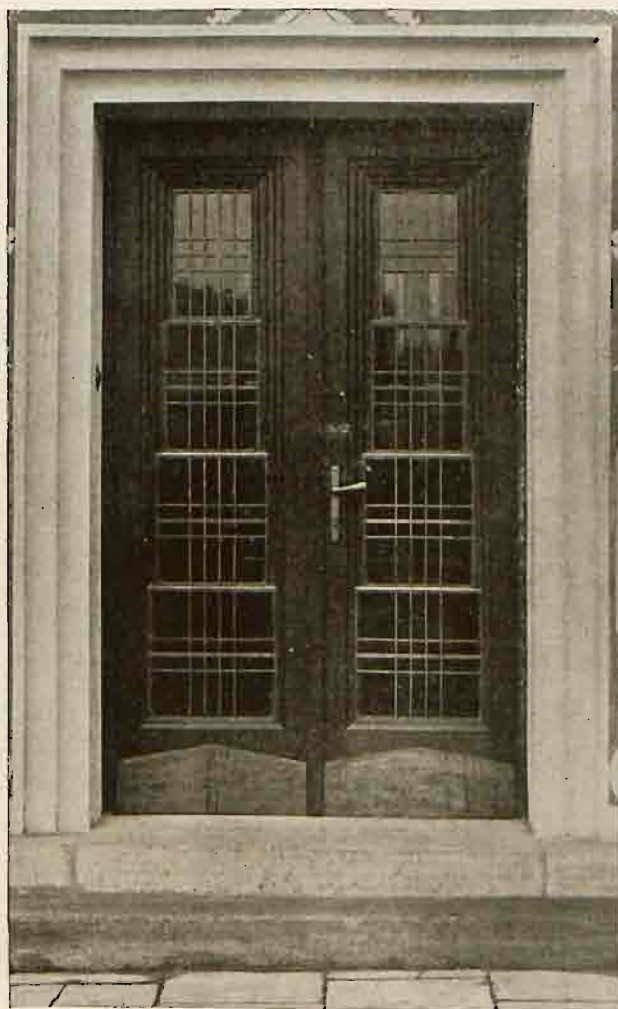
Nie mają też chyba odpowiednika w architekturze «stylowej» kryształiczne kształty bocznych wykuszów i ryzalitów, których ściany, rozmaicie naświetlone przy niejednakowem ustawieniu do kierunku promieni słonecznych, nadają fasadzie ogromnie wdzięczną płynną ruchliwość i falistą rytmiczność, sprawiającą, że pomimo swojej bardzo wielkiej szerokości, nie jest ona nic a nic nudną.

Przy wszystkich cechach nowoczesnych, przywodzi ona jednak na

czone są z sobą zapomocą płytszej partji środkowej, mieszczącej od frontu loggie obu mieszkań, a poza niemi obie klatki schodowe. Klatka schodowa główna ma światło górne, przy umiarkowanej wysokości kamienicy obficie wystarczające (kto nie dowierza, niech się pójdzie przekonać!), jest jednak położona tak blisko ścian zewnętrznych, że z równą łatwością mogłaby otrzymać światło boczne, czy to z frontu poprzez loggie, czy też z podwórza poprzez zewnętrzne, nieobudowane ścianami, schody służbowe. Tak więc duże korzyści, jakie daje górne oświetlenie klatki schodowej, uniezależniające jej położenie od dostępu światła z boku, nie jest tu całkowicie wyzyskane. Pogłębiając partję środkową do głębokości obu partji skrajnych, i umieszczając klatkę schodową dalej od ściany frontowej, w jeszcze nieco pogłębionym trakcie wewnętrznym (co wobec jej i tak górnego oświetlenia nie byłoby żadnym pogorszeniem istniejących warunków), można uzyskać od frontu jeden obszerny dodatkowy pokój, a nawet dwa mniejsze, odpowiadające szerokością dwom istniejącym loggiom. To pogłębienie partji środkowej, przy istniejących przepisach procentowych, w tym wypadku nie było możliwe do przeprowadzenia, ze względu na niewystarczającą powierzchnię dość płytkiej parceli; byłoby ono jednak naogół możliwe na parceli nieco tylko głębszej, w obszerniejszym, przeciętnych, normalnych wymiarów bloku budowlanym, i wówczas otrzymalibyśmy «pełną» trzytraktówkę, w zupełności wyzyskującą korzyści, jakie daje górne oświetlenie klatki schodowej i pozwalającą uzyskiwać dość duży i korzystny procent zabudowania parceli, bez wypuszczania powierzchni zabudowanej w drobne a gęsto ustawione skrzydełka oficynowe, i rozdrabniania przez to wolnej powierzchni parceli i całego wnętrza bloku na ciasne i ciemne podwórka.

Ten głęboki układ rzutu bardzo logiczny i racjonalny nie jest zresztą niczem nowem, a nawet i dziś całkiem wyjątkowem. Powszechny przedewszystkiem w śródmieściu Krakowa i innych starszych miast, bywa on sporadycznie stosowany także i w dzisiejszych czasach.

W ten sposób, trzytraktowo, w głębokość, są np. rozwiązane, w dość bliskim sąsiedztwie domu profesorskiego, dwie małomieszkaniowe kamienice przy ul. Sienkiewicza (l. 6 i 8), niewykończona jeszcze kamienica przy Alei Krasińskiego l. 8; a także świeżo przebudowany dom na ul. Studenckiej l. 17.

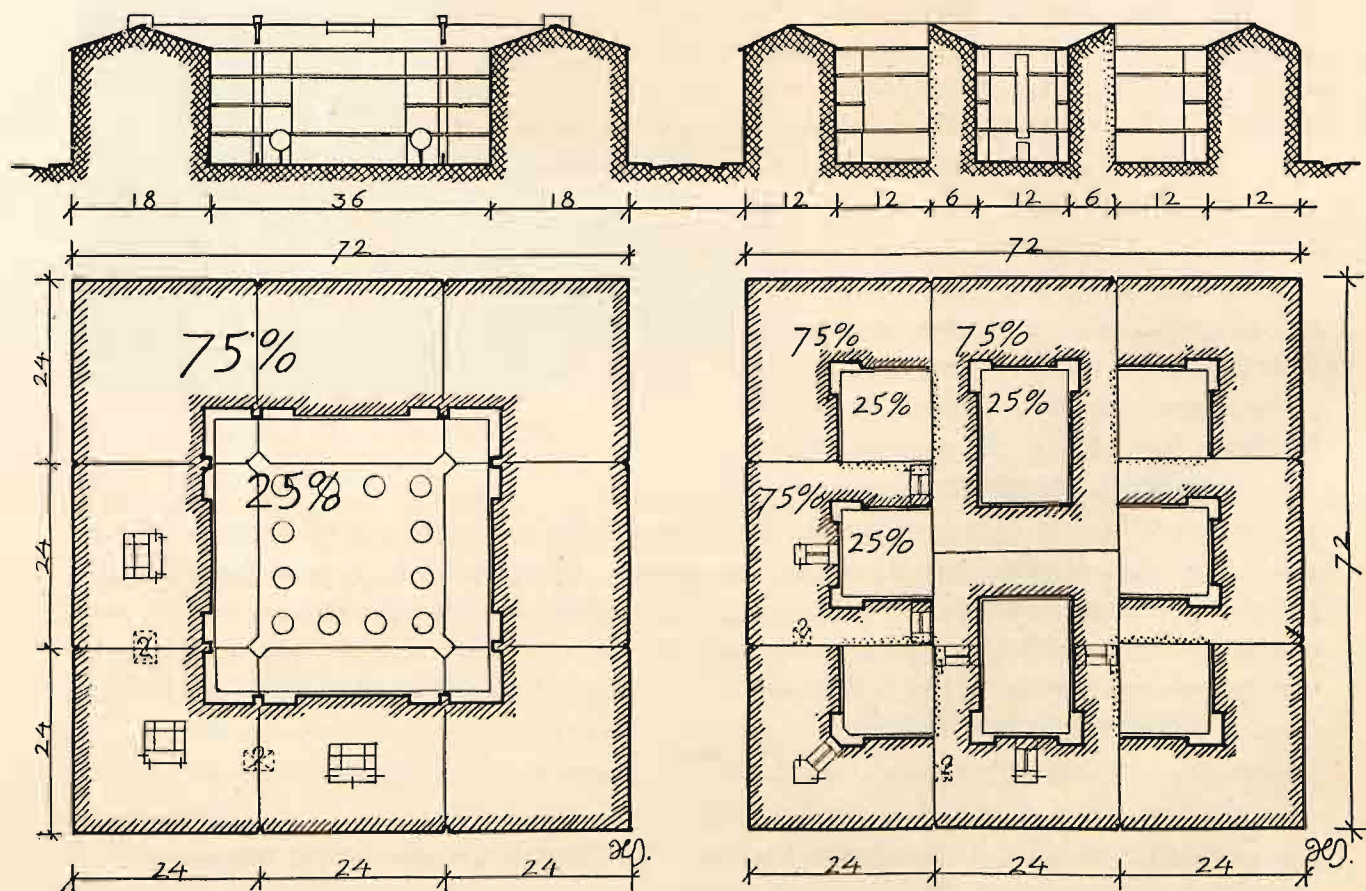


RYC. 17. SZCZEGÓŁ STOLARKI (PATRZ RYC. 15).

Ciekawem jest jednak, że w teoretycznych rozważaniach na temat ekonomji budownictwa mieszkaniowego ten układ rzutu nie jest nawet wspomniany i że w teoretycznych i konkursowych rozwiązaniach grup, bloków i całych kompleksów mieszkalnych nie spotykamy się z nim wcale. A jednak ten właśnie głębszy trzytraktowy układ rzutu, umożliwiający uzyskiwanie dobrych warunków we wnętrzu bloku, przy znacznej stosunkowo intensywności zabudowania (ryc. 18 a), a więc bez nadmiernych ofiar finansowych, powinien być w pierwszym rzędzie brany pod uwagę przy jednolitem planowaniu obszerniejszych kompleksów mieszkalnych, zwłaszcza na droższych terenach bliżej śródmieścia, których ze względów oszczędnościowych niepodobna zabudowywać zbyt ekstensywnie, i które wobec tego dziś, tak jak przed wojną, pomimo wszelkich na ten temat dyskusyj, bywają nadal zabudowywane wprost okropnie, nietylko na skutek wielkiej gęstości zabudowania, ile przede wszystkim na skutek fatalnego rozdrobnienia i rozbitcia niezabudowanej powierzchni podwórzowej (ryc. 18 b).

Na to, przy nadarzonej szczęśliwie sposobności, chciałem tu zwrócić uwagę.

Henryk Jasieński.



RYC. 18. BLOK NIEWIELKICH ROZMIARÓW, ZABUDOWANY W 75% SWOJEJ POWIERZCHNI.

a.

Przy użyciu głębokich domów trzytraktowych o klatkach schodowych oświetlonych z góry.

b.

Przy użyciu płytkich domów dwutraktowych o klatkach schodowych oświetlonych z boku.

Zestawienie pokazujące korzystny wpływ komasacji powierzchni zabudowanej, dającej się osiągnąć przez stosowanie domów głębszych o zwartej figurze rzutu.



INŻ. JÓZEF SARE

ur. 20. XI. 1850 — zmarł 23. III. 1929.

ZESZŁA do grobu osobistość o kryształowym charakterze, pozostawiając za sobą po półwiekowej działalności i niestrudzonej pracy publicznej głęboki szacunek, uznanie i szczerzy żal.

Cichy, nie szukający nigdy rozgłosu ani uznania pracownik, umysł światły, pełen głębokiej wiedzy i inicjatywy, nie uznający szablonu w załatwianiu spraw swego resortu, przytem człowiek uczynny i wyrozumiały dla wszystkich interesantów, którzy nieprzerwaną falą ciągnęli do jego biura, był bł. p. inż. Sare wzorem niespożytego zapału i twórczej pracowitości.

Cześć Jego pamięci!

Bł. p. inż. Józef Sare urodził się w r. 1850 w Chorowicach pod Krakowem. Szkoły średnie ukończył w Krakowie, zaś studja wyższe odbywał początkowo w Krakowie, a następnie w Wiedniu.

W r. 1865, jako 15-letni chłopiec, bierze pośredni udział w powstaniu, pomagając przy wyrobie amunicji dla powstańców polskich. W r. 1868 wstępuje do służby budownictwa państwowego, jako praktykant budowlany, rozpoczynając karierę urzędniczą. Pracuje przy budowie kolei zachodnio-galicyskiej, przy budowie mostu na Wisłoce, poczem przydzielony do działu architektury Namiestnictwa pracuje przy budowie nowopowstających gmachów państwowych, (gimnazjum w Tarnowie, więzienie we Lwowie). W r. 1880 przeprowadza się do Krakowa, gdzie obejmuje wkrótce dział budownictwa przy delegaturze byłego Namiestnictwa i z biegiem czasu zostaje jego szefem. Z tego czasu datują liczne monumentalne bu-

dowle rządowe i uniwersyteckie, będące dziełem Jego pracy i pomysłu: projektuje i buduje gmachy uniwersyteckie, jak klinikę chirurgiczną, klinikę okulistyczną, Collegium Medicum, klinikę chorób wewnętrznych, Collegium Physicum, klinikę psychiatryczną, zakład weterynarii, gimnazjum Sobieskiego, gimnazjum św. Anny, szkołę realną, gmach Starostwa — dzisiejszy gmach Województwa, współpracuje przy budowie gmachu dzisiejszej poczty i Teatru im. Słowackiego, oraz przy przebudowie dzisiejszego Starego Teatru.

Z końcem r. 1917 opuszcza służbę państwową. Wybrany w roku 1902 radcą miejskim z koła inteligencji, zostaje później (28 czerwca 1905 roku) wiceprezydentem m. Krakowa, który to urząd sprawuje nieprzerwanie do śmierci.

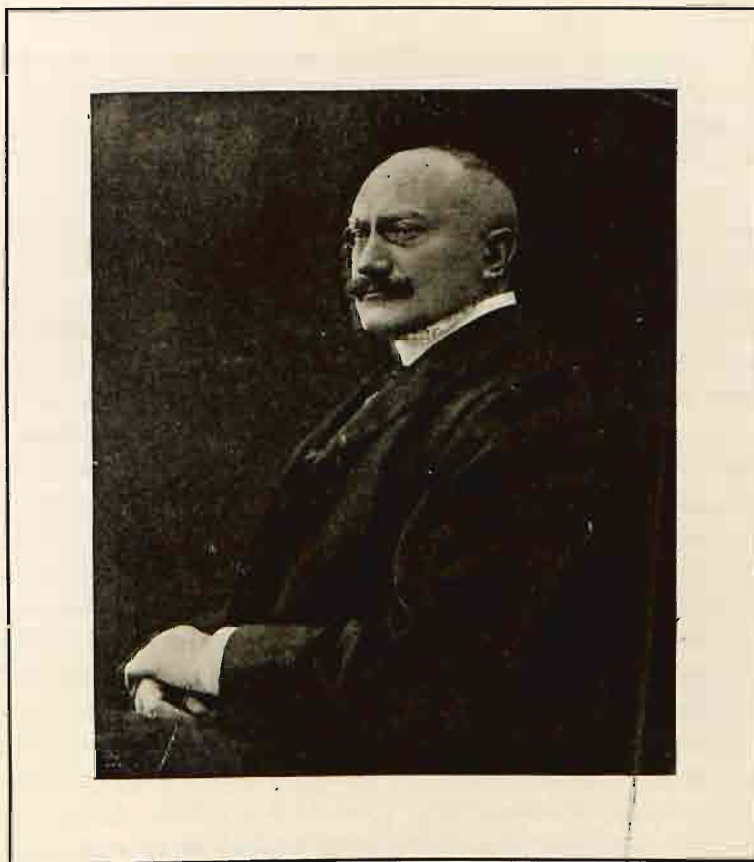
Jako poseł i członek komisji sejmowych, zajmuje się gorliwie powstaniem i budową zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. W r. 1914 bierze czynny udział w pracach Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) oraz przy tworzeniu Legjonów polskich.

W czasie swego pracowitego żywota był bł. p. inż. Sare długoletnim prezesem Tow. Technicznego, przewodniczył w szeregu rad nadzorczych instytucji finansowych, przemysłowych, kulturalnych, oświatowych, dobroczynnych itd., itd. Za zasługi był wielokrotnie odznaczony przez władze zaborcze, zaś rząd polski udekorował go orderem Polonia Restituta.

Na stanowisku wiceprezydenta miasta bł. p. inż. Sare oddał wręcz niespożyte zasługi. Nie było niemal dziedziny w skomplikowanym aparacie samorządu miejskiego, któraby nie pozostawała przez dłuższy czas pod Jego kierownictwem. W Radzie miejskiej był członkiem Rady artystycznej, Komitetu rozbudowy miasta i jego sekcji ekonomicznej, członkiem komisji gazowo-elektrycznej, inwestycyjnej, kanałów spławnych, komisji dla sprawy rozszerzania miasta Krakowa, rekursowej, wodociągowej, tramwajowej.

Bł. p. inż. Sare był twórcą szeregu gmachów szkolnych, twórcą projektu przebudowy gmachu Magistratu, współpracował gorliwie przy stworzeniu wielkiego Krakowa przez przyłączenie miasta Podgórze oraz kilkunastu gmin podmiejskich, był inicjatorem założenia Parku Wolskiego. Brał czynny udział przy założeniu elektrowni, miejskich zakładów sanitarnych, zakładu czyszczenia miasta tudzież przy rozbudowie wodociągu i gazowni miejskiej; za Jego inicjatywą powstał gmach PKO w Krakowie. Jego inicjatywie ma też gmina do zawdzięczenia wiekopomny czyn nabycia przez gminę m. Krakowa kopalni węgla w Jaworznie oraz kamieniołomów w Miękinii i w Berestowcu na Wołyniu.





Ś. P. ARCH. ZYGMUNT HENDEL

ur. 25. IV. 1862 — zmarł 2. IV. 1929.

GRONO Architektów krakowskich osierocił człowiek dużego talentu, wielkiej pracy i niezwyklej skromności. Nikogo nie skrzywdził, każdemu w pracy chętnie pomagał. Oddawał się wykonywaniu powierzonych sobie zadań zawodowych z zamiłowaniem artysty, którym był całą duszą. Otaczając czcią i umiłowaniem twórczość dawnych pokoleń, umiał się jej podporządkować. Był on pod tym względem, podobnie jak Wyspiański, uczniem Matejki. Nie narzucał się też dawnym dziełom architektury własną ściągającą uwagę twórczością ale wybierał raczej drogę odtwarzania i konserwacji w najściślejszym słowa tego znaczeniu, aniżeli szukanie nowych dróg.

Śp. Zygmunt Hendel, jako konserwator i projektodawca, należał w drugiej połowie 19-go i w 20-tem stuleciu do tych znakomitych ludzi, którzy wysoko nieśli sztandar artystycznej kultury Krakowa.

Cześć Jego pamięci!

Zygmunt Hendel urodził się 25 kwietnia 1862 roku w Krakowie. W Krakowie też ukończył szkoły średnie, a następnie udał się na studia do Wiednia, gdzie ukończył politechnikę w roku 1885, poczem uczęszczał do Szkoły Sztuk Pięknych w Wiedniu. Brał udział w wykonaniu nowych budowli uniwersyteckich, pałacu ks. Dominika Radziwiłła w Balicach i Muzeum Czapskich.

Po studjach i podróży zagranicą wrócił do kraju, gdzie objął kierownictwo szkoły ślusarskiej i stolarskiej fundacji bar. Hirscha, prowadząc ją od roku 1892 do 1895. Równocześnie rozwinął żywą dzia-

łałość jako architekt, rozpoczynając studia nad dawną architekturą w Polsce i w tym zakresie wykazał wybitne zdolności. W prowadzonym przez Sokołowskiego wydawnictwie Akademii Umiejętności: «Sprawozdaniach Komisji do badania historii sztuki w Polsce» pojawiać się zaczęły cenne komunikaty Hendla i Jego architektoniczne zdjęcia. W tymże czasie drukował swe prace w wydawnictwach Miłośników Krakowa, wykonane wspólnie z Feliksem Koperą monografie: «Kościół św. Idziego w Krakowie» w Bibliotece Krakowskiej i «Resztki murów romańskich kościoła św. Jana w Krakowie» w Roczniku Krakowskim. Jak dalece umiał Hendel odtwarzać dawną architekturę, dowodzi jego rekonstrukcja dawnego zamku w Tenczynie.

Prace te szły w parze z działalnością Hendla, jako konserwatora. Zrazu jako korespondent wielce zasłużonego Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, a potem jako konserwator prowadził pracę około ochrony wielu zabytków, zwłaszcza w swym okręgu tarnowsko-rzeszowskim.

Dzięki przychylności Zakonu O. O. Dominikanów dla spraw konserwatorskich i artystycznych, udało się uczynić Hendlowi ich klasztor jednym z najpiękniejszych i najbardziej nastrojowych zabytków. Dzięki Hendlowi zostały tu uwydatnione resztki budowli różnych czasów, od romańskiej epoki począwszy, a krużganki klasztoru stały się perłą naszych zabytków i muzeum grobowcowej rzeźby. Pod kierunkiem Hendla odnowiono w kościele Dominikanów kaplice Lubomirskich i Myszkowskich. Do tej ostatniej zaprojektował Hendel ołtarz dostrojony do architektury tego zabytku.

Wymieniamy najważniejsze zasługi Hendla w dziedzinie konserwacji zabytków: On to kierował odnową Ogrocza przy kościele św. Barbary, On z T. Stryjeńskim świetnie odrestaurował kościół św. Krzyża, On prowadził roboty konserwacyjne około pięknej fasady kościoła św. Piotra, On odnawiał pinakle presbiterjum kościoła Najśw. Panny Marji, dbając o to, aby stare fragmenty, po zastąpieniu nowymi wiernymi kopjami, przeniesiono do Muzeum Narodowego, On odnowił budynek przeznaczony na Muzeum diecezjalne na Wawelu, On uporządkował średniowieczne mury miejskie między bramą Florjańską a basztą pasamoników, odtwarzając fragment dawnych fortyfikacji.

Poza Krakowem odnowiono pod Jego kierunkiem klasztor O. O. Cystersów w Mogile, kościoły w Boguchwale pod Rzeszowem, klasztor w Leżajsku, kościół w Dębnie pod Brzeskiem, w Starym Wiśniczu, a także średniowieczny zamek w Rzemieniu, umocniono resztki zamku w Wiśniczu i wiele innych.

Jako projektodawca, wykonał Hendel plan przebudowy pałacu w Krzeszowicach, projektował dekorację sali portretowej w pałacu Krasieńskich w Warszawie, pałac w Skołyszynie, przebudowę zamku w Rogalinie i dekorację biblioteki tamże, przebudowę zameczku w Młoszowej koło Zabierzowa, w Płazie, w Pleszowie, pałac w Złotym Potoku i Borkowicach, wykonał także projekt na kościół w Staromieściu, w Bałtowie, Swisłoczy i w. i.

W roku 1904 powołano Hendla na dyrektora lwowskiej państwowej szkoły przemysłowej. Przerwywając tę działalność w roku 1905, powrócił do Krakowa dla objęcia kierownictwa odnowy Wawelu, której to pracy poświęcił całą swą wiedzę i swój artyzm.



X Ś. P. WŁADYSŁAW KLIMCZAK

ur. 19. IX 1878 — zmarł 17. III 1929 r.

OPUŚCIŁ szeregi nasze jeden z tych kolegów, którzy każdy krok swój znaczą trwałymi śladami i gdziekolwiek tylko przejdą, pozostawiają po sobie zatroskane serca i wieczną pamięć swej dobroci. Śp. Władysław Klimczak miał rzadki talent i niezwykle dar jednania sobie kolegów i ludzi, z którymi się zetknął, niebывałą szczerością, nadzwyczajną pogodą i łatwością w obejściu. Dla tych przymiotów wrodzonych lgnęły do Niego serca kolegów i umysły młodzieży politechnicznej i otaczało Go ogromne przywiązanie towarzyszy pracy zawodowej i naukowej, której był podporą i duszą.

Usunięty z pośród nas niezbadanemi wyrokami Boga, nie będzie mógł oglądać owoców swej pracy zawodowej, jako profesor Wydziału architektury Politechniki lwowskiej.

Wśród dość ciężkich warunków życiowych ukończył śp. Władysław gimnazjum w Nowym Sączu, zaś studia techniczne na Wydziale budownictwa Politechniki lwowskiej w r. 1905. Pierwszą jego pracą, jako architekta, było opracowanie części obiektów budowlanych Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie pod Lwowem, gdzie też prowadził budowę z ramienia Wydziału Krajowego jako inspicjent i kierownik. Dawny Wydział Krajowy poznawszy Jego zdolności jako architekta i pierwszorzędno znawcy budownictwa szpitalnego powierzył Mu naczelną kierownictwo budowy Zakładu dla umysłowo chorych w Koberzynie pod Krakowem. Tu też rozwinął swój talent w pełni, zaprojektował przy współpracy trzech kolegów młodszych architektów szereg obiektów budowlanych (w całości około 40) i zrealizował swe pomysły architektoniczne. Praca ta stała się trwałym pomnikiem i zaszczyt przynosi architektom polskim, pracującym w tym dziale budownictwa użytecznego. Nadmiar wytężającej pracy, związanej z czynnościami kierownika budowy, nadszarpał Jego siły fizyczne, które od tego czasu zaczęły Go opuszczać. Pomimo tego jednak, brał udział chętnie w konkursach architektonicznych, otrzymując szereg nagród, jak: w konkursie na kasyno mieszczańskie we Lwowie (niezrealizowane) wspólnie z drugim kolegą, w konkursie na Muzeum przemysłowo-handlowe we Lwowie, lub wreszcie na inne konkursy z dziedziny budownictwa szpitalnego.

Do prac powojennych zaliczyć tu należy wspaniały dom łazienkowy w Krynicy, który przyznać trzeba stał się ozdobą tego zdrojowiska. Wylizać licznych Jego prac pomniejszych niepodobna, każdy czytelnik «Architekta» zapoznać się z niemi musiał.

Jako profesor Wydziału architektury oddał niepomierne usługi, zajmując się architekturą swojską (nie monumentalną), do której rzecz można czuć pewien sentyment, i w tym dziale kształcił młode umysły przyszłych współpracowników i kolegów.

Młodzież politechniczna Wydziału architektury straciła w Nim nie tylko swego dobrego profesora ale i ukochanego przyjaciela, a ten szczery żal młodzieży, towarzyszący Mu do grobu, jest najlepszym wyrazem uczuć, jakie młodzież ta żywiła dla swego Przewodnika życiowego.

Grono Profesorów Politechniki straciło w Nim serdecznego, obowiązkowego do przesady i pracowitego kolegę, grono architektów jednego z najzdolniejszych, a Ojczyzna prawego obywatela. Całym swym życiem zasłużył sobie śp. Władysław na wdzięczną pamięć, którą zachowają przyjaciele, koledzy i młodzież, oraz ci wszyscy, którzy się doń kiedykolwiek zbliżyli.

Cześć zacnej Jego pamięci!

Emha



K R O N I K A

WYNIK KONKURSU NA PROJEKT SZKICOWY DWORCA GŁÓWNEGO W WARSZAWIE ORAZ ROZPLANOWANIE PRZYLEGŁEGO TERYTORJUM KOLEJOWEGO.

W DNIU 22 lutego r. b. na posiedzeniu Komisji do spraw przebudowy węzła kolejowego Warszawskiego pod przewodnictwem Prof. Inż. Dra A. Wasiutyńskiego nastąpiło otwarcie kopert z nazwiskami autorów projektów Dworca Głównego w Warszawie i rozplanowania przyległego terytorjum kolejowego, zakwalifikowanych przez Sąd Konkursowy do nagrody i wyróżnienia.

Nagrody po 30.000 zł. każda przyznano autorom projektów:

Nr. 12. Prof. Arch. Czesławowi Przybylskiemu.

Nr. 24. Arch. Aleksandrowi Kapuścińskiemu, Pawłowi Pawłowskiemu i Juljanowi Putermanowi przy współpracy Inż. Zygmunta Kuszewskiego.

Nr. 23. Architektom: Waclawowi Wekerowi i Mirosławowi Szabuniewiczowi.

Postanowiono zakupić projekty wyróżnione, w cenie 10.000 zł. za projekt:

Nr. 8. Architektów: Juljana Putermana, Aleksandra Kapuścińskiego i Pawła Pawłowskiego przy współpracy Inż. Stefana Lisickiego.

Nr. 17. Inż. architektów: Jerzego Gelbarda, Romana Sigalina, Grzegorza Sigalina i Witolda Woy-niewicza.

Pomysł odmiennego rozplanowania torów stacji Warszawa-Główna, złożony poza konkursem Sądowi Konkursowemu przez Prof. architekta Czesława Przybylskiego postanowiono rozpatrzyć w Komisji osobno, po otrzymaniu opinii Departamentu Utrzymania i Budowy Min. Komunikacji.

PROTOKÓŁ

prac Sądu Konkursowego na projekt Dworca Głównego w Warszawie.

Sąd Konkursowy w składzie: Przewodniczący Prof. dr. inż. A. Wasiutyński. Członkowie: Prezes Dyrekcji K. P. inż. W. Bieniecki, Prof. arch. C. Domaniewski, Prof. dr. inż. J. Fedorowicz, Prof. arch. A. Gravier, Prof. arch. M. Lalewicz, Architekt L. Niemojewski, Prezydent m. stoł. Warszawy inż. Z. Słomiński, rozpoczął swe prace w dniu 18 stycznia

1929 r. w gmachu Ministerstwa Komunikacji o g. 12 stwierdzeniem, że wpłynęło 35 projektów i zapowiedziano telegraficznie projekt 36 z N. Yorku. W dalszym ciągu przydzielono do rozpatrzenia wstępnego po pięć projektów każdemu z członków Sądu Konkursowego i ustalono, że dalsze prace Sądu Konkursowego odbywać się będą w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej 55. Drugie posiedzenie odbyło się dnia 20 stycznia już na nowym pomieszczeniu i miało na celu zapoznanie się z całokształtem prac konkursowych, rozwieszonych na ekranach.

Posiedzenie trzecie miało miejsce dnia 23 stycznia. Na tem posiedzeniu wpłynęła praca pozakonkursowa prof. dziekana C. Przybylskiego, którą postanowiono zaopiniować po ukończeniu właściwych prac Sądu Konkursowego. Dokonano pierwszej eliminacji (pod względem formalnym) i wykluczono z dalszego ubiegania się o nagrodę prace:

Nr.: 2, 9, 14, 27,

nie wyłączając ich od możliwości wyróżnienia. W drugiej eliminacji, ze względu na stosunkowo niższy poziom, odpadły projekty:

Nr.: 1, 3, 4, 15, 18, 21, 22, 32, 33, 34, 35.

Czwarte posiedzenie odbywało się w dniach 27 i 29 stycznia i na niem dokonano dalszej eliminacji, w której po bliższym rozpatrzeniu odpadły projekty:

Nr.: 10, 30, 31.

Przy dalszym rozpatrzeniu (eliminacja czwarta) odpadły:

Nr.: 6, 13, 16, 19, 25.

W piątej eliminacji — projekty:

Nr.: 28, 29.

W szóstej eliminacji — projekty:

Nr.: 11, 20.

Poczem pozostały jako niedyskwalifikowane do ubiegania się o nagrodę, lub wyróżnienie projekty:

Nr. 5, 7, 8, 12, 17, 23, 24, 26,

oraz świeżo nadeszły z Paryża projekt

Nr. 37,

wysłany we właściwym terminie, i do ubiegania się wyłącznie o wyróżnienie projekty:

Nr.: 2, 9, 14, 27.

Po wyczerpującej dyskusji na piątym posiedzeniu w dniach 5 i 10 lutego, w której członkowie Sądu wypowiadali się o projektach z punktu widzenia rozplanowania ogólnego, architektury, konstrukcji i do-

godności eksploatacji, zarządzono szóstą eliminację, w której skreślono projekty:

Nr.: 5, 7, 17, 26, 37,

pozostawiając do ostatecznego rozpatrzenia, celem przyznania nagród, projekty:

Nr.: 8, 12, 23, 24.

W dalszym ciągu posiedzenia w dniu 10 lutego, ułożono listę projektów, kwalifikujących się do nagrody. Po odrzuceniu ze względów konstrukcyjnych projektu:

Nr.: 8.

Sąd Konkursowy uznał za najlepsze następujące trzy projekty:

Nr. 12 (dwunasty), Nr. 24 (dwudziesty czwarty) i Nr. 23 (dwudziesty trzeci).

Wniosek przeszedł jednogłośnie. Następnie przystąpiono do ułożenia listy projektów, które zasługiwałyby na wyróżnienie. Sąd Konkursowy uznał za takowe dwa projekty:

Nr. 8 (ósmy) za koncepcję architektoniczną i Nr. 17 (siedemnasty) za ogólne rozplanowanie.

Co do projektu złożonego poza konkursem przez Prof. dziekana C. Przybylskiego, Sąd Konkursowy zauważa, że projekt ten przewiduje układ torów odmienny od zadanego w konkursie. Projektowane umieszczenie dworca nad grupami rozjazdów, łączących tory, utrudnia posadowienie dworca i wymaga urządzenia zejść na perony w końcach peronów, skąd wynika wydłużenie dróg podróży. Ze względu jednak na oryginalność pomysłu tego układu, dającego pewne korzyści w wykonaniu budowy dworca, Sąd Konkursowy uznaje go za zasługujący na wyróżnienie i bliższe rozpatrzenie.

Wobec rozpatrzenia projektów nadesłanych i nie otrzymania do dnia 10 lutego projektu Nr. 36, t. j. po upływie 26 dni od terminu podanego w telegramie jako data wysłania go z N. Yorku, Sąd Konkursowy uznał swe prace za tymczasowo zakończone i postanowił zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji o wyjaśnienie, czy należy oczekiwać jeszcze nadejścia projektu Nr. 36 i do jakiego terminu, poczem Przewodniczący zamknął obrady Sądu Konkursowego.

(—) *L. Niemojewski*.
Sekretarz.

(—) *A. Wasiutyński*.
Przewodniczący.

Członkowie:

(—) *W. Bieniecki*, (—) *C. Domaniewski*, (—) *J. Fedorowicz*, (—) *S. Gravier*, (—) *M. Lalewicz*, (—) *Z. Słomiński*.

Warszawa, dnia 10 lutego 1929 r.

Za zgodność: Inż. *B. Zenowicz*.

B I B L J O G R A F J A

HISTORJA ARCHITEKTURY

Aubert M. «Notre-Dame de Paris». Architecture et sculpture. Folio, 24 str. i 67 tablic (światłodr.). Cena 70 Mk.

Burmeister Werner. «Dom u. Neumünster zu Würzburg». 8^o, str. 120, 83 ryc. Burg. b. Magdeburg, A. Hopfer. Cena 3 Mk.

«Das Bürgerhaus in der Schweiz». a) Kanton: Thurgau tom XIX, wydane staraniem «Związku Inż. i Arch. szwajcarskich». 4^o, 56 str. i 96 tablic. Zürich & Lipsk, 1928 Orell Füssli. Cena 25 fr. szw. b) Kanton: Freiburg, tom XX. 2^o, 92 str. i 131 tablic, j. w. Cena 35 fr. szw.

«Deutsche Kunstführer». Wydane przez A. Feulnera, Augsburg, Benno Filser. Dotąd wyszło 18 tomów monografij, przeważnie klasztorów i kościołów:

- T. 1. Kloster Wiblingen
- » 2. » Maulbronn
- » 3. » Blaubeuren
- » 4. Die Residenz von Landshut
- » 5. Reichsabtei Ochsenhausen
- » 6. Kloster Obermarchtal
- » 7. » Bebenhausen
- » 8. » Alpirsbach
- » 9. » Irsee
- » 10. Die Kirchen von Halberstadt
- » 11. Rott am Inn
- » 12. Zweifalten
- » 13. Der Dom zu Würzburg
- » 14. Ingolstadt
- » 15. Münchener Waldfriedhof
- » 16. Kloster Hirsau
- » 17. » Schäftlarn
- » 18. Birnau am Bodensee

«Die Bau- u. Kunstdenkmäler der freien u. Hansestadt Lübeck». 4^o, 655 str. z ryc. Lubeka, 1928, B. Nahrung. Cena 16 Mk.

Dzielo zbiorowe: J. Baltzera, Dr. Fr. Bruns i Dr. Inż. H. Rachtgens'a z ogólnego zbioru pod powyż. tytułem tom 4. część 2, wydane staraniem Rady Konserwatorów zawiera: klasztory, małe kościółki, kapliczki i krzyże przydrożne.

Doering Oscar Dr. «Die Kirchen von Halberstadt». 8^o, 80 str. z 53 rycinami. Kolonja, Wiedeń, 1927 r. B. Filser. Cena 4 Mk.

Fischer Otto. Die Kunst Indiens, — China u. Japans.». 643 str. z ryc. i 45 tabl. kolor. Cena 50 Mk.

Wydawnictwa p. t. «Propyläen Kunstgeschichte», tom 4-y.

Freckmann K. Dr. Inż. «Fuldauer Barock», 54 str. i 28 tablic. Fulda, 1927. Fuld. Osk. Druckerei. Cena 4 Mk.

Autor, znakomity znawca baroku, kreśli nam w tej pracy urywek z działalności słynnego Jana Dientzenhofera, jego rodziny, oraz późniejsze wpływy Gallasiniego Andrzeja.

Fries Walter. «Die St-Sebaldus-Kirche zu Nürnberg». 8^o, 96 str., 70 ryc. Burg b. Magdeburg 1928. A. Hopfer. Cena 3 Mk.

Gantner Joseph. «Grundformen der europäischen Stadt». Versuch eines historischen Aufbaues in Genealogien. 4^o, 152 str. i 105 rycin. Wiedeń, A. Schroll & Co. Cena 12 Mk.

Historja rozwoju architektonicznego układu miast od czasów greckich do klasycyzmu, ilustrowane bardzo dobrymi zdjęciami z samolotów, widokami miast, planami i t. p.

Gerstenberg Kurt. «Die St-Lorenz-Kirche in Nürnberg». 8^o, 112 str., 73 ryc. Burg b. Magdeburg 1928, A. Hopfer. Cena 3 Mk.

Gromort G. «L'architecture romane». Vol. I. «Provence et Languedoc». Folio, 64 tablic (świątłodr.). Cena 51 Mk.

Hartmann K. O. Dr. Ing. «Die Baukunst in ihrer Entwicklung von der Urzeit bis zur Gegenwart». Tom I 253 str. i liczne rys., tom II 377 str. i liczne rys., tom III 318 str. i liczne rys. Deutsche Bauztg. Cena 40 Mk.

Związła historja budownictwa od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy.

Hofmann Theobald Prof. Arch. «Entstehungsgeschichte des S^t Peter in Rom». 30×40, str. 316 z 125 rys. Zittau, 1928. R. Mönch.

Hürlimann Martin. «Frankreich» 300 rycin (miedziotruków). Berlin, E. Wasmuth. Cena 26 Mk.

Ze wstępem Paul Valéry'ego olbrzymi materiał świetnie podanych skarbów architektonicznych Francji.

Jekelius Erich. «Kronstadt». 8^o, 271 str. z 260 ryc. Stuttgart, Verlags-Akt. Gesell.

Klein Walter Prof. «Die St. Johanniskirche zu Gmünd». 8^o, 180 str. 95 rys. i tablic. Frankfurt a. M., H. L. Brönner. Cena 6 Mk.

Monografia jednego z najciekawszych kościołów starszwabskich z epoki romańskiej, wykazującego dobitnie wpływy zachodnie — głównie z Clugny.

Maspero Gaston dyrektor Muzeum egipsk. w Kairze. «Geschichte der Kunst in Aegypten». 2-ie wydanie, z 574 ryc. i 4 tablicami barwnymi. Stuttgart, J. Hoffmann. Cena 10 Mk.

Jest to 4-y tom znanego wydawnictwa «Ars-una». Autor, wybitny i głęboki znawca kraju i jego kultury, podaje w tym dziele rozwój sztuki od samego zarania, t. zn. od czasów ti-

nityjskich poprzez epokę Memfis, Teb, czasy saickie aż do upadku. Obejmuje sztukę budowniczą, rzeźbę, malarstwo i rękodzieła artystyczne.

Reinhardt Hans. «Das Münster zu Basel». 8^o, 104 str., 76 ryc. Burg b. Magdeburg, 1928, A. Hopfer. Cena 3 Mk.

Sauer J. «Alt-Freiburg». 28 str. i 148 str. z ryc. Cena 5 Mk.

Vollmer H. Dr. «Kunstgeschichtliches Wörterbuch». 8^o, 272 str. Lipsk & Berlin, B. G. Teubner. Cena 7.5 Mk.

Weigert Hans. «Das Strassburger Münster u. seine Bildwerke». 8^o, z liczn. ryc. Berlin, 1928, Deut. Kunstverlag. Cena 28 Mk.

Zeller Adolf. «Frühromanische Kirchen». Bauten u. Klosteranlagen der Benediktiner in der Augustines Chorherren. nördlich des Harzes. 2^o, str. 73 + 45 tablic. Cena 50 Mk.

HISTORJA REKODZIEŁA I REKODZIEŁO

Blanc Louis. «Le fer forgé en France aux 16 et 17 siècles». 4^o, 96 str. Paryż & Bruksela, G. Vanoest, 1928. Cena 200 fr.

Projekty z okresu odrodzenia francuskiego z czasów Ludwika XIV i XV dwudziestu artystów tej miary jak: Jaques Androuet (Cercean), Jean le Pautre, J. Maret, J. Bérain François de Poilly etc.

Grabar André. «La Décoration Byzantine». 4^o, str. 43 + 32 str. ilustracji. Paris, Bruxelles 1928, G. Van Oest. Cena 18 fr.

«Les laques d'extrême-Orient, Chine et Japon». 4^o, str. 32 + XXII i rys. Paryż & Bruxella. G. Vanoest, 1927.

Redslob E. Dr. i Henning P. R. «Neuzeitliche Keramik». 8^o, 45 str. i 44 ryc. Berlin, 1927, Tonindustrie-Ztg. Cena 3 Mk.

Rosenthal Léon. «La Verrerie française depuis cinquante ans». 4^o, 39, XXII str. z rycinami. Paris & Bruxelles, G. Vanoest, 1927.

Schommer P. «L'art décoratif au temps du Romantisme». 4^o, str. 41 + 32 str. ilustr. Paris, Bruxelles, 1928, G. Van. Oest. Cena 18 fr.

Schottmüller Frida. «Wohnungskultur u. Möbel der italienischen Renaissance», z 590 ryc. Stuttgart, J. Hoffman.

Singer Wilhelm. «Die Entwicklung der hölzernen Tür». (Rozprawa doktorska z politechniki gdańskiej). 8^o, 63 str., 46 rys. i 17 tablic. Dortmund, 1927, Gebr. Lensing.

Stuttman F. Dr. «Deutsche Schmiedeeisen

kunst». Bd. I. «Mittelalter». 25 × 34, 53 tablic. München, Delphin Verlag. Cena 45 Mk.

(Dzieło obliczone na 4-5 tomów. Część pierwsza — poświęcona wiekom średnim — obejmuje wyczerpująco materiał wszelkich okuć, klamek, zamków, kołatek, skrzyń, krat i świeczników).

Weiss Eugen Archit. «Steinmetzart und Steinmetzgeist». Über die mittelalterliche Bauhütte und Handwerksbrauch». 8^o, 321 str. z 10 rys. i 8 tabl. Jena, 1927, E. Dietrich. Cena 6.5 Mk.

Sumienna historia sztuki i kultury cechów kamieniarskich w Niemczech.

KONSERWACJA ZABYTEKÓW

Hörmann Hans. «Denkmalpflege u. Stein-schutz in England». 4^o, 100 str. z 36 rycinami. Monachium, 1928. Cena 8.5 Mk.

Wydane staraniem depart. technicznego Min. Spr. Wewn. przez firmę: G. D. W. Gallwey.

Schuster Felix. «Heimatschutz u. neues Bauen». Stuttgart, 1928, Bund f. Heimatschutz. 4^o, 48 str., 6 rys. Cena 1 Mk.

RÓŻNE

«Academy Architecture and Architectural Review». 59 tom z 1927 r. i 60 tom z 1928 r., Londyn, B. T. Batsford. Cena 12 Mk.

Czasopismo, dwa razy do roku w maju i październiku, podaje przeważnie rzeczy angielskie w rysunkach technicznych. Naogół, z małymi wyjątkami, projekty oparte na ciągłej tradycji z zupełnym ominięciem modnych obecnie kierunków sztuki.

Bossert H. Th. «Farbige Dekorationen. Beispiele dekorativer Wandmalerei vom Altertum bis zur Mitte des 19 Jahrhunderts». 4^o, str. 38 + 120 tablic kolor. Cena 56 Mk.

Wydawnictwa p. t. «Wasmuths Werkkunst Bücherei», tom. 5-ty.

«Dekorative Art 1928». 4^o. Cena 7.5 Mk.

Rocznik ze znanego pisma «The Studio» obejmuje bogaty materiał architektoniczny, wnętrz, mebli, wyrobów ze szkła, keramiki i t. p., w świetnie podanych ilustracjach.

«Deutscher Baukalender 1929». Berlin, Deut. Bauzeitg. Cena 6 Mk.

57 rocznik w 3 częściach, wydanie przerobione i rozszerzone.

Feldhaus F. M. Dr. Ing. u. Gilbert Feldhaus. «Tage der Technik». III. technisch.-histor. Tages-Abreisskalender 1929. Berlin, O. Salle. Cena 5 Mk.

Kalendarz kartkowy, z krótkimi notatkami z całego zakresu techniki, budownictwa i wynalazków.

Frankl, Paul J. «New-Dimensions, the decorative arts of to-day in words and pictures. 80 str. 122 str. rycin. Cena 25.2Mk.

Harada Jiro. «The Gardens of Japan». 8^o, 180 str. z liczn. rys. London, 1928, G. Holme. Cena 7.50.

Odbitka z «The Studio».

Hoff Ang. «Emil Fahrenkamp». Ein Ausschnitt seines Schaffens aus den Jahren 1924 bis 1927 z 165 ryc. i 6 ryc. kolor. 4^o, 96 str. Stuttgart, J. Hoffmann. Cena 8.5 Mk.

Holdt Hanns u. Hofmannsthal Hugo von. «Griechenland». 4^o, 304 rycin (miedziodruków). Berlin, E. Wasmuth. Cena 26 Mk.

Ze zdjęć fotograficznych znakomity album.

Joly Hubert. «Joly Technisches Auskunfts-buch 1929». 8^o, 1466 str., tablice etc. Kleinwittenberg A. d. E. Joly-Verlag. Cena 12 Mk.

34-y rocznik znanego wydawnictwa, rodzaju encyklopedji o stanie techniki współczesnej.

Köhler W. «Ostmärkische Fahrten». 161 str. z 180 ryc. Cena 10 Mk.

Wydawnictwa p. t. «Deutsche Fahrten» tom 51.

Sidorow Alexy A. «Moskau» (z serji «das Gesicht der Städte». 4^o, 200 rycin i wstęp. Berlin Albertus-Verlag. Cena 18 Mk.

«Technik voran!». Kalendarz dla młodzieży technicznej na rok 1928. 8^o, 156 str. Berlin, Reichsbund Deutscher Technik E. V. Cena 1.2 Mk.

Świetny podręcznik, obejmujący wiadomości o szkołach, szkolnictwie, organizacji pracy, ekonomji przemysłowej, ustawodawstwie i t. p.

Zestawił J. Struszkiewicz.

PRZEGLĄD BUDOWLANY. Stowarzyszenie Zawodowych Przemysłowców Budowlanych Rzeczpospolitej Polskiej rozpoczęło pod powyższą nazwą w 25 roku istnienia wydawnictwo poświęcone zawodowym sprawom budownictwa, pod redakcją Ignacego Chabielskiego i inż. Karola Sztolcmana.

Zeszyt I. zawiera artykuł Henryka Martensa o istocie przemysłu budowlanego, Andrzeja Wierzbickiego o sprawie budownictwa mieszkaniowego, statystyczne ujęcie budownictwa polskiego w r. 1928 w zestawieniu Stanisława Skrzywana, uwagi Pronaszki o nieprodukcyjnych wydatkach, wreszcie uwagi o przemyśle budowlanym na Wystawie Poznańskiej i regulamin pracy na budowach, zatwierdzony przez Min. Pracy i Opieki Społecznej. W dziale technicz-

nym znajdujemy: obliczenie ilości składników betonu przez prof. W. Paszkowskiego, o palach betonowych i żelbetowych przez inż. E. Romańskiego, oraz inne drobniejsze uwagi techniczne. Zeszyt uzupełnia kronika i przegląd wydawnictw. Zeszyt II. zawiera w dziale ekonomiczno-społecznym: inż. Oppmanna Aktualne zagadnienia przemysłu budowlanego, inż. A. Cz. Problem budownictwa mieszkaniowego i rentowność przemysłu budowlanego, H. J. O ustawie budowlanej w sprawie tanich mieszkań we Francji, wreszcie O sądach pracy w przemyśle budowlanym (St. Pr.). W dziale technicznym znajdujemy dalszy ciąg artykułu o palach betonowych, opis budowy tunelu w Warszawie, o robotach budowlanych w czasie mrozów (dr. Kłóś) oraz rozprawę inż. Lufta o ocenie wartości budowli na zasadzie objętości. Zeszyt uzupełnia kronika i przegląd wydawnictw, cennik materiałów oraz sprawozdanie Stow. Zaw. Przemysłowców Budowlanych za r. 1928.

BUDOWNICZY. Czasopismo poświęcone sprawom przemysłu budowlanego. Zeszyt Nr. 4 zamieszcza: rozprawę inż. Pałka o ustalaniu położenia wkładek w żelazobetonie, artykuł arch. Schiehla o budownictwie mieszkaniowym w Wiedniu, tegoż autora o pokrywaniu podłóg w mieszkaniach. Zeszyt uzupełniają: przegląd ustaw i rozporządzeń, uwagi o ruchu budowlanym, przegląd czasopism oraz cennik materiałów budowlanych.

PRZEGLĄD TECHNICZNY. Zeszyt Nr. 15 zawiera rozprawę inż. Księskiego o chłodzeniu silników lotniczych, artykuł dra Szelągowskiego o wytrzymałości prętów ściskanych lub zginanych, inż. Z. Rudolfa o wartości nawozowej osadników kanalizacyjnych. Zeszyt kończy się przeglądem pism technicznych.

PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY. Organ Związku Miast Polskich zeszyt Nr. 2 zawiera artykuły: O poprawie ustawodawstwa skarbowego gmin miejskich, projekty ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych, o orzecznictwie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach samorządu miejskiego. Zeszyt kończy kronika i biblijografja.

ZIEMIA. Dwutygodnik Krajoznawczy zeszyt Nr. 8. Kłęskówna, Portrety książąt pomorsko-kaszubskich w Oliwie, Fischer, Skit Maniawski, jego przeszłość i pamiątki, wreszcie biblijografja, sprawy Towarzystwa i t. d. Pismo zaopatrzone jest szeregiem zdjęć fotograficznych.

SZTUKI PIĘKNE. Zeszyt Nr. 4 przynosi w wytwornem opracowaniu bogato ilustrowany artykuł W. Kulczyckiego o «Kobiercach mahometzańskich» oraz kronikę artystyczną. W dziale reprodukcji znajdujemy prace J. Mehoffera, X. Dunikowskiego, Fałata, S. Filipkiewicza, Axentowicza, Pronaszki, Kamocznego, Podgórskiego, Weissa, Sichulskiego, Dadleza, Szczepkowskiego, Markiewicza, Pieńkowskiego i Machalskiego.
F. T.

RZECZY PIĘKNE, rocznik VII, Nr. 12 i rocznik VIII, Nr. 1, omawiają w szeregu artykułów Wystawę w Bernie Morawskiem. P. Kazimierz Witkiewicz omawia ją z punktu widzenia organizacji, z myślą o analogicznej polskiej Wystawie w Poznaniu. Stronę architektoniczną omawia p. Andrzej Tichy w artykulu krótkim i zwięzłym, ale dającym bardzo dobre pojęcie o wszystkim tem, o czem czytelnik nieznający wystawy z autopsji radby się dowiedzieć. Wrażenia dra inż. J. D., artykuł p. Szafrana i liczne pomniejsze wzmianki dopełniają bogatej treści, ilustrowanej licznymi i doskonale dobranymi zdjęciami tak budynków wystawowych, jak i poszczególnych eksponatów (meble, szkło i t. d.).

PAŁACE WIEJSKIE I DWORY z czasów Saskich, Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego w Województwie Poznańskiem na podstawie podróży odbytej w lipcu 1926 roku opracował architekt Tadeusz Stryjeński. Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa, rok 1929.

Jest to dalszy ciąg wydanej w r. 1925 pracy O pałacach wiejskich i dworach epoki po Stanisławie Augustie i budowniczym królewskim Jakóbie Kubickim.

Obszerny zeszyt, in 4° podaje na 80 stronach kilkanaście pałaców i dworów wielkopolskich w zdjęciach fotograficznych i pomiarowych, opatrzonych objaśniającymi opisami, poprzedzonych wstępem i zamkniętym zakończeniem, w którym autor wyciąga szereg wniosków porównawczych z rozpatrzonego przez siebie obfitego i pięknego materiału. Praca jest czynnym przyczynkiem do historii budownictwa prywatnego w Polsce.

OGLOSZENIE KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO. Urząd Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawie ogłasza konkurs publiczny architektoniczny dla Architektów obywateli Rzplitej Polskiej na wykonanie projektu gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Warunki konkursu i program oraz plan sytuacyjny otrzymać można w Kancelarii Urzędu Budowy Gmachów Państwowych w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 50, II piętro — od dnia 30 kwietnia 1929 r., w godz. między 10-tą a 14-tą.

W Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Łodzi i Wilnie otrzymać można wyżej wymienione załączniki w miejscowych Kołach Architektów.

PRZY UL. WIŚLNEJ pod l. 10 przedsięwzięto jakieś przeróbki, które rozpoczęto od wyburzenia sklepionych arkadowych kruzganków, z dwóch boków podwórza w poziomie parteru i obu pięter, oraz sklepionych również przez oba piętra schodów głównych, nie specjalnie wprawdzie starych, ale stanowiących, wraz ze sklepieniami żagielkowato kruzgankami, dobry przykład klasycyzującej manieri pierwszej połowy XIX wieku.

Ten nowy i nieoczekiwany wypadek przebudowy, prowadzonej bez zrozumienia i bez poszanowania charakterystycznych cech przerabianego budynku, jak zwykle w podobnych wypadkach bynajmniej nie narzucony niemożliwą do obejścia koniecznością, przypomina nam raz jeszcze, że pomimo Konserwatora, Rady Artystycznej, Towarzystwa Miłośników Zabytków miasta Krakowa i t. d., i t. d., traktowanie bez ceremonii pomniejszych zabytkowych budowli trwa w dalszym ciągu, nie napotykając na żadne poważniejsze przeszkody i że jednostka, mająca smutną odwagę nieoglądania się na kulturalne postulaty i wymagania, może robić, co jej się podoba, nie narażając się na żadne przykre dla siebie konsekwencje.

Oczywiście wszelka interwencja post factum jest, dla danego poszczególnego przypadku, na nic już nieprzydatną, trzeba jednak wypadki takie poruszać, aby zwracać uwagę na groźny stan rzeczy i przypominać niepewny los zabytków, pozostających w prywatnym posiadaniu, i zdanych całkowicie na łaskę i niełaskę przypadkowego i niezawsze dostatecznie kulturalnego właściciela.

Pomijanie podobnych wypadków milczeniem, przyzwalaniem czy też tylko lekceważeniem, przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery sprzyjającej im życzliwej obojętności, byłoby więc szkodliwym. Niestety, nawet mówiąc o nich, niemożna się spodziewać nadto szerokiego oddźwięku. Naiwnością byłoby jakieś «odwoływanie się» do opinii szerokiego ogółu. «Szeroki ogół» ludzi, nawet t. zw. inteligentnych, podobnymi rzeczami nietylko się nie zajmuje, ale wogóle wcale nie wie o ich istnieniu. Powinniby

jednak wiedzieć o nich i zajmować się nimi ci, których powołaniem i racją bytu jest wszak właśnie zajmowanie się sprawami budowlanymi z punktu widzenia artystycznego i ogólnie kulturalnego, a więc w nadarzonej wypadku także i konserwatorskiego, t. j. architekci.

W poprzednim zeszycie podane były ogólne rozważania na ten temat i zilustrowane dwoma przykładami z bieżącej praktyki (Sławkowska 9 i Florjańska 47). Można się było spodziewać, że uwagi te wywołają jakieś repliki czy wyjaśnienia ze strony osób zainteresowanych, t. j. członków Rady Artystycznej oraz autorów omówionych przeróbek. Byłaby się mogła w ten sposób wywiązać pożyteczna, rzeczowa dyskusja. Nikt się jednak nie odezwał, co określić musimy jako objaw zadziwiający i ujemny, gdyż wszak zadaniem pisma takiego, jak «Architekt», jest nietylko publikowanie wybranych przez Redakcję prac i tematów, ale także danie ogółowi architektów możliwości wypowiedzenia się w sprawach, które nie mogą być im obojętne. Prosimy więc Kolegów o nawiązanie bliższego kontaktu z Redakcją, przez nadsyłanie jej swoich uwag na temat tak spraw w piśmie poruszanych, jak też i takich, których poruszenie wydawałoby się im pożytecznym.

ROZWAŻANIA na temat ostatniego rocznika **ROCHRONY PRZYRODY**, zamieszczone w przeszłym numerze «Architekta» (str. 79) zostały przedrukowane w «Czasie» krakowskim z dnia 15. III. b. r., a co jeszcze znamiennejsze, podane w całości w doskonałym tłumaczeniu, w niemieckiej bielskiej Schlesische Zeitung (No 84) i opatrzone bardzo inteligentnie i życzliwie kilkoma komentarzami, rozwijającymi obszerniej niektóre dane odnoszące się do Śląska.

Możemy stąd widzieć, jak te sprawy są żywotne i palące i jak obszerne ich uwzględnianie jest konieczne.

Nie należą one wprawdzie do architektury w ścisłym tego słowa znaczeniu, wchodzą jednak tak silnie w zakres, powiedzmy, ogólnej kultury plastycznej, że w czasopiśmie poświęconem jednemu z działów tej kultury, w żaden sposób pomijane być nie mogą, boć przecież ochrona krajobrazu i «zabytku przyrody» jest czemś równoległym do ochrony zabytku architektury czy jakiegokolwiek innego dzieła rąk ludzkich i całkiem równorzędnie ważnym.

Mamy też zamiar uwzględnić te sprawy w dalszym ciągu i dać możliwość wypowiedzenia się w tym względzie fachowcom i specjalistom z tego zakresu, w myśl zasady «wciągania dziedzin sąsiadujących»,

zapoczątkowanej tak szczęśliwie w zeszłym zeszycie powierzeniem napisania artykułu o bibliotekach fachowemu bibliotekarzowi.

Niezależnie zaś od tego prosimy naszych kolegów, którym te sprawy leżą na sercu, i którzy mieliby o nich coś do powiedzenia, aby swemi spostrzeżeniami, obawami, życzeniami i wnioskami zechcieli się z nami dzielić.

NASTĘPNY NUMER «ARCHITEKTA», w znacznej części już przygotowany, ukaże się przed końcem maja i zgodnie z zapowiedzią umieszczoną w numerze przeszłym, poświęcony będzie również sprawom budownictwa mieszkaniowego.

Stosunki nawiązane z kolegami szwedzkimi, za pośrednictwem poselstwa polskiego w Sztokholmie, tak zasłużonego około propagandy kultury polskiej w Szwecji, pozwoli nam pokazać naszym czytelnikom

szereg szwedzkich rozwiązań domów mieszkalnych miejskich, bardzo interesujących, a zupełnie odmiennych od tego co widzimy w najbardziej u nas rozpowszechnionych wydawnictwach niemieckich, a także francuskich i angielskich.

Oprócz tego umieścimy obszerniejsze, obficie ilustrowane mało znanym i publikowanym materiałem, UWAGI O TYPOWYM UKŁADZIE STAREJ KAMIENICY MIESZCZAŃSKIEJ, (w związku z zeszytem o Lewoczy wydanym przez Z. S. A. we Lwowie), UWAGI O EWOLUCJI RZUTU KAMIENICY W LATACH POWOJENNYCH, oraz PRÓBĘ PODDANIA REWIZJI PARU UTARTYCH OGÓLNIKÓW i stereotypów, kursujących bez kontroli na temat związku warunków wewnątrz bloku z gęstością zabudowania, rentowności z mieszkalnością, domu jednorodzinnego i «koszarowego» i innych zagadnień związanych z budownictwem mieszkaniowym.

„HYDRAULIKA“

TOWARZYSTWO HANDLOWO - BUDOWLANE, SP. Z O. O.
KRAKÓW, ULICA DUNAJEWSKIEGO 7 — TELEFON 1353

poleca do natychmiastowej dostawy:

POSADZKĘ KAMIONKOWĄ we wszelkich kolorach i fasonach
PŁYTKI ŚCIENNE (FLIZY) we wszelkich kolorach i fasonach
RURY KAMIONKOWE I NASADY KOMINOWE — dwustronnie polewane
«CERESIT» — domieszkę do zaprawy cementowej, chroniącą od wilgoci
WAPNO HYDRAULICZNE — marki «Szczakowa»
CEMENT — wagonowo po cenach kartelowych
«ETERNIT» — dachówkę asbestowo-cementową syst. HATSCHKA
KAFLE SKAWIŃSKIE — białe i kolorowe
CEGLĘ I ZAPRAWĘ SZAMOTOWĄ oraz PŁYTY PIEKARSKIE marki «Skawina»

DOSTAWA WAGONOWA I CZĄSTKOWA

ZAKŁAD ŚLUSARSKI

LUDWIK GÓRKA

KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 17

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY
INŻ. JERZY STRUSZKIEWICZ I SKA

K R A K Ó W
UL. KRUPNICZA 5 — TELEFON 0093

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE
W ZAKRES BUDOWNICTWA

ZAKŁADY
ARTYSTYCZNO-STOLARSKIE
J. STEINBERG

KRAKÓW, UL. DAJWÓR 14
Telefon 1578

WYKONUJĄ ROBOTY
STOLARSKIE BUDOWLANE
I MEBLOWE

ZAKŁAD SZKLARSKI
ANTONI PACZKA

KRAKÓW, UL. SOŁTYKA 7

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA
WSZELKIE ROBOTY
SZKLARSKIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

S. A. W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA L. 1

TELEFON Nr. 3351

DOSTARCZA ZE SWOICH CEGIELN

t. j.

Z PAROWEJ CEGIELNI Hr. E. MYCIELSKIEGO I SKI W TRZEBINI
ORAZ Z MIEJSKIEJ CEGIELNI W WIELICZCE

CEGLĘ MASZYNOWĄ, PUSTĄ, KOMINOWĄ,
PIECOWĄ, DRENY I DACHÓWKĘ

**ZAKŁAD ŚLUSARSKI
WOJCIECH WAJDA**



KRAKÓW — ZWIERZYNEC
ULICA KRÓLOWEJ JADWIGI 9
TELEFON 4602.

**ZAKŁAD BLACHARSKI
S. FELDMANN**

KRAKÓW, SZEWSKA 17

POLECA

ROBOTY BLACHARSKIE
ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM
ROBÓT PRECYZYJNYCH

**SPÓJNIA BUDOWLANA
STRYJEŃSKI, MĄCZYŃSKI, KORN**

SKA Z OGR. ODP.

KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA L. 6

TELEFON 2118

BUDYNKI MIESZKALNE I FABRYCZNE, BUDOWLE ŻELAZNO-BETONOWE
STROPY, WIEŻE WODNE, SILOS I T. D.

**JAKÓB
HOROWITZ**

KRAKÓW

UL. STRASZEWSKIEGO 10
(TEL. 2300)

KONC. PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT KAFLARSKICH

**WINCENTY
WILCZYŃSKI I SKA**

KONC. BUDOWNICZY

KRAKÓW, UL. URZĘDNICZA 13

POLECA

WYKONANIE WSZELKICH
ROBÓT WCHODZĄCYCH W ZAKRES
BUDOWNICTWA LĄDOWEGO

Tow. Akc.: Fabryka Maszyn

Bracia Geisler, Okolski i Patschke

Warszawa, Leszno 128. Telef. 1-98

projektują i wykonują:

Centralne ogrzewania i wodociągi

Pralnie — Susznie — Łaźnie — Kuchnie parowe i t. p.

ZAKŁAD STOLARSKI

JOACHIM STEINBERG

KRAKÓW, MIODOWA 60

ZA WIADUKTEM KOLEJOWYM

TELEFON 4371

ROMAN TURKOWSKI

MALARZ

TARNÓW, UL. NOWY ŚWIAT 14

Wykonuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres malarstwa
i lakiernictwa

Przedkłada najnowsze wzory!

Wykonuje prace stylowe z za-
stosowaniem do architektury

Poleca robotę solidną i ceny umiarkowane

ZAKŁAD KAMIENIARSKI

ARTYSTYCZNO-BUDOWLANY

FRANCISZKA ŁUCZYWO

W KRAKOWIE RAKOWICKA 14

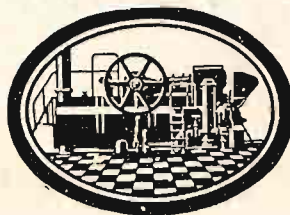
Telefon 2822

wykonuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres kamieniarstwa, z wszelkich
materiałów rodzimych i sztucznych
i poleca się P. T. Panom Architektom

i Inżynierom

INŻ. WACŁAW GAŚSIOR I SKA
KARMELICKA 14 W KRAKOWIE KARMELICKA 14.

TELEFON Nr. 4070



TELEGRAMY:
«VAPOR» KRAKÓW

PROJEKTUJĄ I WYKONUJĄ:
OGRZEWANIA CENTRALNE — WENTYLACJE — WODOCIĄGI
GAZOCIĄGI — SUSZNIĘ — PRALNIE I KUCHNIE PAROWE

Józef Kaczmarczyk

Konc. budowniczy

Kraków, Rynek, Pałac Spiski
Telefon 4232

Przedsiębiorstwo robót budowlanych
i żelazno-betonowych

SKŁAD TELEFONÓW,
urządzeń sygnalizacji oraz
Biuro Instalacyjne

posiada

„ROYAL”

A. MOŁODECKI

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 49, I/P.

TELEFON 15-77

„KAMIENIE SZTUCZNE”
SPÓŁKA Z OGR. ODP.

WYTWÓRNIA POSADZEK
KSYLOLITOWYCH

KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 22
BUDYNEK MIEJSKIEJ KASY
OSZCZĘDNOŚCI

TELEFON 4609

Archiwist 1928. Nr. 3-4 Wkradku

Ś. † P.

X JÓZEF POKUTYŃSKI

KULTURALNY Kraków, a z nim cała Polska, poniósł znów bolesną stratę przez zgon wybitnego, a tak z ostatnimi dziejami miasta związanego architekty Józefa Pokutyńskiego. Zmarły, ur. 25 marca 1859 w Krakowie, syn architekty i budowniczego, wzrósł za młodu w atmosferze umiłowania piękna i architektury, to też odrazu zwrócił się na drogę studjów w tym kierunku. Po ukończeniu szkół średnich praktykuje w biurze swego ojca, poczem wyjeżdża na studia do Wiednia, gdzie po ukończeniu Politechniki pracuje w biurach wybitnych podówczas architektów wiedeńskich, a następnie w Krakowie u Prylińskiego. Ruchliwy umysł i chęć poznania wielkich dzieł architektonicznych, skłania go do przeszło całorocznej podróży po Francji, Belgji, Bawarji i Włoszech; nadto jako stypendysta ówcz. austr. ministerstwa oświaty przebywa jakiś czas w Rzymie. Od roku 1888 pracuje jako samodzielny architekt z siedzibą w Krakowie, którego nie opuścił aż do chwili swego zgonu, piastując, obok pracy zawodowej, godność profesora Szkoły Przemysłowej, w której tyle pożytecznych, a nawet wybitnych w późniejszym życiu, jednostek korzystało z Jego znakomitej wiedzy fachowej. W czasie wielkiej wojny spieszy z pomocą zniszczonym polskim miasteczkom, biorąc bezinteresowny współdział w wydawnictwie projektów ich odbudowy. Po opuszczeniu szkoły w r. 1924 nie przestaje pracować w zawodzie. Aż do ostatniej chwili czynny, umiera w dniu 15 lutego 1929, jako autor i kierujący architekt pięknej budowy Domu Katolickiego.

Cichy i zamknięty w sobie, nie szukał ś. p. Józef Pokutyński szerszego rozgłosu. Odany swej pracy bez reszty pozostawił po sobie szereg budowli zawsze starannie opracowanych i w formie spokojnych, a w odnawianiu zabytkowych domów Krakowa odznaczał się subtelnem odczuciem ich wymowy. Kształcony na architekturze dawnych stylów i będąc pod wpływem swej młodzieńczej praktyki w Wiedniu na tle tamtejszego wdzięcznego baroku, pozostał do końca obcy skrajnemu nowatorstwu w sztuce. Ale wysoka inteligencja i dar spostrzegawczy nie pozwoliły mu mieć oczu zamkniętych na współczesne prądy w architekturze, ktokolwiek więc śledził przebieg Jego działalności, mógł zauważyć jak z miłośnika lekkiego baroku i empiru stawał się z biegiem lat autorem domów, noszących echo dnia dzisiejszego. Spokój w proporcjach, osobliwa delikatność profilowania szczegółu, częściej zgrabne ujęcie spokojnej płaszczyzny, niż śmiałe wysoki fantazji, chcącej na siebie uwagę zwrócić kosztem całości miasta, oto charakter domów z ostatniego okresu pracy zmarłego architekty. Kraków przede wszystkim i szereg innych miejscowości, jak Bochnia, Oświęcim, Rabka, Wojsław, Borysław i t. d. zawdzięczają mu szereg budynków, nacechowanych kulturą człowieka rozumnego i opanowanego w sobie artysty. Koledzy tracą rozjemcę w sporach, którego sprawiedliwy sąd ceniono zawsze wysoko, towarzysza nie rozlewnego w obcowaniu z drugimi, ale takiego, na którego w potrzebie zawsze można było liczyć.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

TOW. AKC.
BUDOWY MASZYN
I URZĄDZEŃ SANITARNYCH
DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI

ROK ZAŁOŻENIA 1895

Warszawa, Al. Jerozolimskie 71

Oddziały:

Kraków, ul. Szpitalna 7

Poznań, Wały Zygmunta Augusta 2

Łódź, ul. Nawrot 85

Wilno, ul. Wilkomierska 3

OGRZEWANIE ZESPOLONE * PRZEWIETRZANIA * SUSZARNIE
WODOCIĄGI * KANALIZACJE * ZAKŁADY KĄPIELOWE
PRALNIE MECHANICZNE * KUCHNIE PAROWE
I. GAZOWE * URZĄDZENIA DEZYNFEKCYJNE
OGRZEWANIE lub PRZEWIETRZANIE FABRYK
ZAPOMOCA ZESPOŁÓW GRZEJNYCH

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELEŃSKI

WITRAŻE — OSZKLENIA

MOZAIKA SZKLANA I WENECKA

LAMPY WITRAŻOWE

KRAKÓW, KRASIŃSKIEGO 23

TELEFON 137

*Poznań * Wystawa * Pawilon własny*

C Z A S O P I S M O

ARCHITEKT

WYCHODZI Z KOŃCEM KAŻDEGO MIESIĄCA

PRENUMERATA ZA ZESZYTY:

MIESIĘCZNA BEZ PRZESYŁKI POCZTOWEJ	Zł. 5—
„ Z PRZESYŁKĄ POCZT. I OPAKOWANIEM	„ 6—
KWARTALNA BEZ PRZESYŁKI POCZTOWEJ	„ 13.50
„ Z PRZESYŁKĄ POCZT. I OPAKOWANIEM	„ 15—
POJEDYNCZY ZESZYT W KSIĘGARNIACH	„ 6—

KONTO P. K. O. WARSZAWA Nr. 151.605

C E N Y O G Ł O S Z E Ń:

	Za ogłoszenie jednorazowe trzykrotne Złotych	
1/6 strony	15	40
2/6 „	25	65
4/6 „	50	135
6/6 „	75	210

DAWNE ROCZNIKI „ARCHITEKTA“

DO NABYCIA PRZEZ ADMINISTRACJĘ „ARCHITEKTA“
(KRAKÓW, UL. BASZTOWA 17):

ROCZNIKI 1900—1915 (pozostały zapas)	PO Zł. 1—	ZA ZESZYT
„ 1912—1925 „	„ 3—	„ „

M. GRÜNBERG

PAROWA STOLARNIA I FABRYKA POSADZEK
KRAKÓW-ZWIERZYNIĘC, ul. Tatarska 5, Tel. 1515

wyrabia stolarkę budowlaną, jak drzwi i okna oraz posadzkę dębową deszczułkową i táfłową, według wzorów własnych i podanych rysunków.